

Słowo Polskie

OGŁOSZENIA

(Inseraty)

za 1 wiersz petitowy albo jego miejsce 10 ct.

Numer pojedynczy:

We Lwowie: Na prowincyi:
wydania rannego 2 ct. 8 ct.
wieczornego 3 4
oba wydania razem 4 5

Rękopisów redakcyja nie zwraca

Adres „Słowa Polskiego“

Lwów, ulica Chorażczyzna 1. 17.

TELEFON 541.

Kantor „Słowa Polskiego“ w Paszku Hausm. 1.

Wydawca: STANISŁAW SZCZEPANOWSKI.

Szkice z Ukrainy.

I.

Własność ziemska.

Ukraina leży o miedzę tylko od nas. Mam tu na myśli nie termin historyczny, ale właściwą Kijowszczyznę czyli większą część dawnego Województwa Kijowskiego t. j. tę część kraju, którą dziś nazywamy Ukrainą, czyli gubernią Kijowską. Uwagę powyższą musiałem zrobić, ażeby nie było nieporozumienia między czytelnikiem a pisarzem. O tej zatem, dzisiejszej Ukrainie, o jej stosunkach handlowych, ekonomicznych, narodowościowych, blakają się wiadomości. Bóg wie jakie, które wymagają sprostowania lub uzupełnienia, a często wyjaśnienia. Zdarzało mi się nieraz słyszeć, szczególnie od Królewaków i Połaków, że Ukraina, a statystyka i etnografia tyle są warte, co i geografia.

Zobaczmy, jak ona wygląda w cyfrach i stosunkach.

Zacznę od własności ziemskiej.

Ukraina składa się z powiatów: kijowskiego, berdyczowskiego, wasylkowskiego, zwinogradzkiego, kaniewskiego, lipowieckiego, radomyńskiego, skwirskiego, turaszczańskiego, humańskiego, czerkaskiego i chyrhynskiego. Do najbardziej zaludnionych należą kijowski, wasylkowski, zwinogradzki, kaniewski, humański i czerkaski. W ogóle 1,222,296 mężczyzn i 1,249,510 kobiet, co wynosi na korzyść kobiet 27 tysięcy. Włościanie posiadają 1,882,504 dziesięcin ziemi i tworzą 203 zarządów autonomicznych (województw) i 2000 gmin (krestjańskich obszczestw).

Zanim zatrzymamy się chwilę nad rozdziałem własności ziemskiej między różne narodowości, musimy kilka słów powiedzieć o podziale tej własności między różne klasy posiadaczy. W ogóle w gubernii Kijowskiej czyli dzisiejszej Ukrainie, jest 4,667,291 dziesięcin ziemi, z tej liczby na nieużytki odpada 369,913 dziesięcin, a reszta 4,197,378 rozdziela się w sposób następujący:

Miasta posiadają . . .	34,548 dzies.
Rząd	193,529 "
Apanaże (udziały) . . .	93,225 "
Szlachta	1,677,461 "
Rozmaici	316,111 "
Włościanie	1,882,504 "
Co czyni	4,197,378 dzies.

Dla nas ciekawy jest rozdział własności ziemskiej według religii, gdyż stosunek ten odpowiada zupełnie prawie podziałowi według narodowości. Liczby poniżej przytoczone stosują się wyłącznie do własności prywatnej, z wykluczeniem włościan.

W ręku prywatnych posiadaczy obrządku wschodniego (prawosławnych) znajduje się według spisu ostatniego, tj. z 1896 roku 1,114,876 desiat. w ręku protestantów 11,440, katolików 748,052 i wreszcie żydów 6,402 desiat. Ponieważ własność ziemską, w ręku żydów i protestantów znajdującą się, jest bardzo małą, przeto zajmiemy się porównaniem tylko rozmaitych kategorii własności, będącej w ręku Rosyan i Polaków. Ogólna suma, powyżej wyrażona, rozdziela się w sposób następujący:

	Rosyan	Polacy
Ilość posiadanej ziemi	21.062	2.505
do wysokości 25 des.	18.780	5.260
od 25—60 "	47.351	16.988
60—200 "	72.610	58.544
200—500 "	126.870	112.338
500—1000 "	196.853	147.112
1000—2000 "	252.903	109.821
2000—5000 "	105.413	92.357
5000—10000 "	273.004	203.118
ponad 10000 "		
Zważywszy, że w pierwszej kategorii jest posiadaczy:		
Rosyan	3957	261
Polaków	504	130
w drugiej	422	162
trzeciej	235	169
czwartej	178	158
piątej	139	110
szóstej	78	41
siódmej	15	14
ósmej	15	15
dziewiątej	15	15

Widzimy, że w żadnej z tych kategorii własność ziemską polską nie przewyższa rosyjskiej. Mówimy tylko o własności rosyjskiej i polskiej, jakkolwiek

w rosyjskiej znajduje się pewna grupa właścicieli narodowości rusińskiej. Urzędowa statystyka nie uznaje wszakże narodowości rusińskiej i zalicza ich do ogólnej grupy „prawosławnych“. Dalej spostrzegamy, że własność ziemską drobna wśród Polaków nie istnieje prawie; nieliczni posiadacze ziemscy przedewszystkiem i przeważnie należą do powiatów północnych kijowszczyzny, głównie lesistej części powiatu Kijowskiego, Radomyńskiego i trochę Berdyczowskiego. Drobni posiadacze rosyjscy — to już zdobycz po r. 1863. To samo możnaby powiedzieć o średniej własności ziemskiej od 60—500 desiatyn i z tem samem rozmieszczeniem, co własność drobna, tak, że właściwie gros posiadania stanowi dotychczas własność szlachecka i pańska t. zw. wielkie fortuny. Szlachecka od 1000—5000 desiat. i pańska wyżej ponad tę cyfrę. Ilość posiadaczy i ilość posiadanej ziemi w obu ostatnich kategoriach nie wiele się różni między sobą.

W tej chwili nie mam przed sobą statystyki własności ziemskiej niedługo po r. 1863 zestawionej, ale przypominając sobie liczby, przypuszczam, żeśmy od tego czasu około 40% ziemi swojej utracili. W każdym razie wyżej po nad tę ilość. Na usprawiedliwienie i otuchę tyle jednak dodać potrzeba, żeśmy ją stracili w imię dobra powszechnego, w walce o wolność i niezależność, nie zaś na marnotrawne wybryki. Jednych zrujnował rząd i ziemię przemocą zagarnął, drudzy, broniąc się, woleli ratować życie a stracić majątek. Tą drogą majątki przeszły w ręce rządu, urzędników — za kubany i do spekulantów w rodzaju byłego generał-gubernatora kijowskiego hr. Ignatjewa. Teraz, od wielu lat nie ma prawie wypadku, ażeby ziemia polska przechodziła do rąk Moskali. Przeciwnie, wogóle biorąc, w południowo-zachodnich prowincjach cesarstwa rosyjskiego, wliczywszy do tego Bessarabię, Chersońską gub. i pogranicza za Dnieprem, własność ziemską polską wzmogła się prawie w dwójnasób. Co zyskała na ilości, to straciła na sile i skupieniu. Oderwana od pnia rodzinnego, musi ona, kosztem walki z otoczeniem utrzymywać narodowość i religię.

Spojrzymy teraz, jak się ta własność ziemska dzieli według powiatów i jaki jest stopień jej zadłużenia. Wogóle w posiadaniu szlachty jest 1,677,461 desiatyn. Zważywszy, że własność polska znajduje się wyłącznie prawie w ręku szlachty, około 800.000 des. wypadnie na szlachtę rosyjską. Rodowej szlachty bardzo mało w tej kategorii — Boturliny, Łopuchiny, Bobryński, Trubeccy i mało co więcej. Reszta należy do szlachty urzędniczej, gdyż wiadomo, że w Rosyi szlachectwo bądź osobiste bądź rodowe, przywiązane jest do wysokości rangi (czyn). W ten sposób powstała większość szlachty, zamieszkującej południowo-zachodnie prowincje. Szlachta bojarska, rozwielniona w W. Księstwie Moskiewskim, na Rusi kijowskiej, nigdy nie miała osiadłości.

Najgęściej zasiedlony jest przez szlachtę wogóle powiat Radomyski (340.709), następnie idzie powiat Kijowski (163.590), potem Skwirski (145.796), wreszcie Berdyczowski (136.771). Inne powiaty mało co przekraczają liczbę 125 tysięcy, a niżej stu mają powiaty Wasylkowski, Kaniowski i Chyrhynski.

Widzieliśmy już z liczb i zestawień poprzednich, że na Ukrainie, ściśle rzecz biorąc, własność ziemską znajduje się w ręku dwóch warstw społecznych szlachty i włościan, prawie w równej mierze. Włościanie, jak wszędzie u nas, tak i w Kijowszczyźnie, mało obciążają swoje nadziały długami bankowymi, głównie z tego powodu, który w całej Rosyi istnieje — braku odpowiednich instytucji kredytowych. Szlachta zaś kredytuje się w rządowym Banku ziemiańskim dla szlachty, w Kijowskim ziemiańskim banku i w Połtawskim ziem. banku. Wszystkie one mają filie swoje w Kijowie. W Banku szlacheckim zaciągnięto pożyczki na 398.621 des. w sumie 25,948.434 rs., w Kijowskim na 455.922 pożyczka wynosi 21,166.828 rs., a w Połtawskim na 174.347 des. 6,679.692 rs. W ogóle obciążono długiem około 1,300.000 desiat. na sumę około 55 milj. rs.; zatem dług bankowy zaciągnięto na mało co więcej nad połowę własności ziemskiej. Świadczy to o ogólnej zamożności większej niż u nas. F. R. G.

Sytuacja.

(Z) „Pragniemy... przyjścia do skutku ugody z krajami korony węgierskiej w sposób konstytucyjny“, — wypowiedział Sejm nasz w ostatnim adresie do tronu. Warunków egoistycznych nie postawił Sejm za-

dnych, chciał tylko, żeby „ugoda uczyniła zadość słusznym wymaganiom i potrzebom obywateli monarchii“.

Sejm zajął stanowisko tradycyjne, wierny wszystkim przekonaniom co do stosunku kraju do państwa, Polaków do mocarstwa austriackiego. Został też wiernym tradycji prastarego, sympatycznego stosunku Polski do Węgier, wierny uczuciom i rozumowaniom, które w bieżącym wieku łączyły Polaków i Węgrów w solidarności na gruncie walki o narodowe prawa, na polach krwawych walk, gdy trzeba było, na legalnej drodze, gdy już można było, w solidarności, w poglądach na politykę zagraniczną. Byliśmy razem w 1849 czy w 1867, byliśmy przy pierwszej ugodzie z Węgrami, a wiemy wszyscy, że gdyśmy mieli dostać nareszcie jakiś wymiar praw narodowych w 1869 czynną była i pomocną dla nas ręka węgierskiego meża stanu.

W złej i nieco lepszej doli, gdy nam odmawiano wszystkiego i byliśmy w opozycji, czy gdy się polepszyła dola, wobec wielkich interesów państwowych, nie robiliśmy nigdy polityki z dnia na dzień, polityki partyjnej ni fakcyjnej, która odmawia państwu w krytycznej chwili pomocy, by wydrzeć koncesję i handluje swą polityką. Tej tylko polityce o szerokich horyzontach, patrzącej na daleką metę, zawdzięczamy wszystkie dorobki narodowe i polityczne w Austrii i stanowisko, które można zmarnować, ale które się zdobyło, które jest jeszcze... Tej politykę zrozumiał dawno kraj, wypowiedziały ją najuroczystsze manifestacje Sejmu, sformułowały jaskrawo przewodnie umysły wszystkich stronnictw, najjaskrawiej Ziemiałkowski i Szujski.

Dla tego, gdy po pierwszych ustępstwach dla nas w r. 1869 interpelowały sąsiednie mocarstwa, co to za zwrot ku Polakom, odpowiedział kanclerz państwa o tych Polakach, co byli w parlamentarnej opozycji i walce przeciw centralistycznemu rządowi: „la nationalité polonaise est une de celles, dont le dévouement aux interets généraux et au maintien de l'Empire nous est le plus sûrement acquis“ i dodał Beust, że polscy posłowie są „jaloux de veiller à la grandeur de l'Empire“, odrzucając z protestem mieszanie się w sposób załatwienia stosunku Austrii do Polaków „jak nam się podoba“ — comme il nous plait.

Jak przy poprzednich ugodach, tak i przy obecnej mamy pilnować interesu krajowego, starać się ulepszyć, poprawić, co by w układzie, który zawierał Badi i Biliński byłoby do ulepszenia, a pilnować, by ugoda doszła, bo to żywotna, pierwszorzędna, mocarstwowa sprawa.

Inne zajęły stanowisko inne partye. Kto śleził życie ostatnich lat, w miarę, jak się zbliżała ciężka chwila ugody węgierskiej, wie jak, wszystkie prawie partye cieszyły się na sposobność zrobienia trudności, wykorzystania tej ekonomicznej słabości monarchii, dla wydarcia czegoś, chociażby kosztem wszystkiego. To samo powtarzało się już w r. 1877 czy 1887. Nigdy w tym stopniu, jak obecnie.

Kto nie pamięta pogróżek radykalnych partyj, narodowców niemieckich, antisemitów. Wszystkim w pamięci czeskie groźby przed ugodą węgierską, groźby zasadnicze, bo negujące wszystko, od podstaw Deakowskiej ugody poczynsz. „Myśmy nie byli przy ugodzie w 1867“, powiedział szereg mowców czeskich w 1895 i 1896, kwestyonujących dualizm i żądających tryalizmu, a groźba rosła i potężniała, gdy się zbliżał krytyczny rok ugody. Trzeba było koniecznie „uspokoić“ Czechów, którzy minowali politykę zagraniczną państwa, a zorganizowali obstrukcję parlamentarną przeciw żywotnym reformom, gdy chodziło o reformę podatkową, czy procedury cywilnej.

I dzisiaj, gdy groziło pęknięcie monarchii, gdy państwo stanęło nad przepaścią, słyszymy na około jeden spisek na życie, nie ma innych hasła, jak te, które mówią — „niech wszystko zginie“ — jeżeli nasze desiderata nie będą zaspokojone. Więc Niemiec krzyczy na wszystkie tony — „albo zniszczenie rozporządzeń językowych, albo nie ma ugody węgierskiej“ — antisemici, śmiertelnie wrogie Węgier piętrzą trudności przeciw tej ugodzie, żądają teraz prócz postulatu niemieckiego jeszcze poprzedniego załatwienia regulacji plac urzędników, socjaliści chcą pierwszej szeregu socjalnych reform, powszechnego głosowania; radykalne czeskie skrzydło przez usta największego narodowego organu żąda pierwszej — czeskiej korony — jakiś szal ogarnął stronnictwa, znikają wszystkie względy na całość, na byt państwa, zaślepienie partyjne widzi tylko pod swoim kątem, nie widzi nic obok, jeden naród nie widzi drugiego — „albo ja — albo niech zginie“.

I u nas chodzą dziwne prądy po kraju. Zamęt, choroba trwa za długo, rwie się cierpliwość. Kto zna Mazurę, ten wie, że on długiej choroby nie lubi, — „niechby to już było tak, albo tak“ mówi, gdy się choroba przesila, choćby chodziło o najdroższą w rodzinie istotę. Do tego przyszły motywa partyjne.

Kiedy się rozeszła wieść, że nareszcie pod auspicjami korony doszło do porozumienia obydwu rządów, treść i sposób przeprowadzenia ugody omówiono, — ugody, zapewniającej całość mocarstwa, usuwającej cień rozpadu, — gdy się rozeszło, że ugoda taka pewna bezwzględnie, czy parlament będzie czynny, czy nie — widzimy w pewnych organach pseudo-konserwatywnych isny żal. Jak to? — będzie ugoda węgierska i — nie? — to znaczy będzie ugoda węgierska i nie będzie zamachu? Oni się tak cieszyli, że się ugoda węgierska przyda na urzeczywistnienie ich partyjnych widowisk i widoczków. Jak nareszcie niedwuznacznie okazało się, że komunikat rządu „jesteśmy na wszystkie ewentualności przygotowani“ nie znaczy nic innego, jak tylko, że jeżeli zawartej przez rząd ugody nie uchwali parlament, to ją zapewnia §. 14, zaczął się nieutulony żal. Myślał by może kto, że to poczucie konstytucyjne i parlamentarne boleje, nie, to znowu tylko żal za — awanturą „zamachu“, od której spodziewali się Bóg wie czego, nie tyle w Austrii, co — w kraju, dla swoich partyjnych celów i apetytów.

Na nic zdały się frazesy o upadku parlamentaryzmu, o jego zupełnej bezpłodności i nieużyteczności, uczenie wyłożone — wobec faktu, że ten parlamentaryzm marny jeszcze przed półtora rokiem był taki czynny i płodny, że spłodził olbrzymią reformę podatkową, postępową, przynoszącą sprawiedliwszy rozkład ciężaru, społecznie zdrowsze nowocześnie zasady, na jakie się Francja dotąd nie zdobyła, wciągający do świadczeń dla państwa sfery dotąd wolne, — ten parlament przeprowadził olbrzymią reformę procedury cywilnej, ostatecznie reformę wyborczą itd. Więc dlatego, że przez błędy i niedopatrzności rządu i rządów, błędy polityki wielkich stronnictw i wielką chorobę, w którą zapadło państwo w procesie przesuwania się sił narodowych w wielonarodowościowym państwie, nastąpił przejściowy czas krytyczny, to sama instytucja parlamentu i parlamentaryzmu zła i nie warta kury!

Choroba ciężka, ale przebyta musi być i będzie. Austria jest za mało potrzebna na świecie. Polacy tę wartość rozumieją — więc gdy się zbliża nowa sesja parlamentu, zostaną wierni swoim zasadom, którymi są: pilnowanie interesu kraju, narodu i państwa. Z czego wynika, co powiedział i nakazał Sejm krajowy:

„Pragniemy przyjsia do skutku ugody z krajami korony w sposób konstytucyjny“, bo to jedyny sposób, żeby, jeżeli co jeszcze w ugodzie ulepszyć i poprawić trzeba a można, poprawić i ulepszyć. „Spełnimy wszystko, czego wymaga państwo“, w granicach możliwości i zgodzie z interesami kraju. Ażeby to nie były frazesy i cześć sumiary, powiedział Sejm w ostatnim adresie: Polacy „chętnie przyłożą rękę do wszystkiego, co zapewnić może w państwie zgodę“.

Niech tylko delegacja polska zostanie wierna tym zasadom i poleceniom swego Sejmu, a nie pójdzie na manowce, na które ją chcą pchnąć zacietrzewieni bankruci polityczni, nie pójdzie na ślepe wyciąganie drugim kasztanów z ognia, bo bied i potrzeb krajowych tyle czeka i w niebogłosy krzyczy o podjęcie nazad czynnej pracy nad naprawą krajowych stosunków, nie pójdzie na aberracje rasowych polityk, ale zostanie wierną polityce narodowej i krajowej, a wtedy odda usługi wierne narodowi, krajowi i — państwu.

Kongres syonistów.

Bazyleja, 31 sierpnia.

(Oryginalna korespondencyja Słowa Polskiego).

Znowu nadeszły telegramy ze wszech stron, a wśród nich od Cesare Lambroso, słynnego uczonego włoskiego, którego depeszę przyjęto długotrwałymi oklaskami.

Na porządku dziennym: sprawa banku kolonialnego. Bank ma być założony w Londynie z kapitałem 14 milionów marek (1½ mil. zebrano podczas kongresu). Zaznaczono z naciskiem, że bank nie ma być zakładem konkurencyjnym z innymi tego rodzaju instytucjami chrześcijańskimi, lecz ma wyłącznie zastępować sprawy kolonizacji w Palestynie.

Interesującym momentem kongresu była rozprawa o cywilizacyjnej pracy Syonistów. Na ten temat wygłosił piękną mowę dr. Gasther (Londyn), w której uwydatnić się starał, że Syonizm pracuje tylko nad dobrem moralnym i duchowym narodu żydowskiego.

Podniesienie oświaty wśród Żydów, by w ten sposób dokonać moralnego odrodzenia narodu — jest również celem Syonistów. Zaznaczył też, że syonizm musi się opierać na religii, bo ona jedynie dać może sposobność do zachowania wszelkiego dobra duchowego.

Resztę dnia i nocy, bo kongres skończył się dopiero o 5 nad ranem wypełniły wybory, których przebieg był dość burzliwy z powodu nieporozumień w łonie galicyjskich delegatów. Na czele komitetu akcyjnego stanęli powtórnie dr. Herzl, Bernard Lazare, dr. Kokesch.

Kongres zakończył się, jak już wspomniałem późno w nocy, okrzykami na cześć Herzla, Nordaua i Syonizmu.

Zapowiedziany na dziś „Studententag“ z nieświadomych mi powodów nie odbył się.

Ludność i prasa miejscowa zachowała się do końca bardzo przychylnie wobec kongresu.

Na zakończenie mego sprawozdania podam interesujące daty statystyczne, które dostałem z biura kongresowego.

W ogóle jest 913 towarzystw z syońskimi celami. Z tych 796 powstało w ciągu tego roku t. j. od czasu pierwszego kongresu. Najwięcej stowarzyszeń posiada Rosya (873) i Austria (218), dalej idąc: Rumunia (127), Ameryka (60), Anglia (26), Niemcy (25), Bułgaria (16), Włochy (12), Szwajcaria i Transwaal po (6), Francja (3), Egipt, Belgia, Turcja, Dania, Serbia i Grecja mają tylko po 1 lub 2 towarzystw świeżo założonych.

Listy z Chin.

Jeden z naszych znajomych otrzymał od pana Antoniego Hostnika, nowo mianowanego sekretarza konsulatu austriackiego w Shanghai, następujący, obfity w interesujące szczegóły list:

Shanghai, 29 maja 1898.

Podróż moja z Wiednia do Shanghai była tak interesująca, że dopiero w późniejszym liście dokładnie opisać ją mogę. Na razie kreślę pierwsze wrażenia z mego pobytu w Sanghai.

Z budynku, w którym mieści się konsulat, mamy prześliczny widok na miasto i na rzekę Whangpov. Oddano mi do dyspozycji dwa pokoje z kuchnią, łazienką, przedpokojem i werandą. Ja i attaché austriacki zamieszkujemy całe pierwsze piętro. Na dole mieszczą się biura konsulatu. Konsul sam zamieszkuje wspaniały, obok położony pałac.

Surowy klimat, jaki tu obecnie panuje (od stycznia do czerwca ostra zima, poczem bez żadnego przejścia rozpoczynają się tropikalne upały) przyprawił mnie o trzytygodniową chorobę, po przebiegu której spędziłem jeszcze 2 tygodnie w miejscu klimatycznym Nagasaki.

Życie nie jest tu drogie. Obiad i kolacja w pierwszorzędnym hotelu kosztuje miesięcznie 45 dolarów (1 dol. chiński = 1 zł. 19 ct.); w prywatnych boarding house płaci się za to samo 30 dol. Mieszkanie z kompletnym utrzymaniem kosztuje w hotelu 120 dol., w boarding house 80—90 dol. Od czasu jak Kiauo-Czau zajęli Niemcy, wszystkie hotele są tu Niemcami przepełnione. Restauratorowie, pomimo że na obiad dają 12—16 potraw, robią doskonały interes, bo środki żywności są tu bajecznie tanie. I tak funt mięsa najlepszego kosztuje 9½ ct., para rosłych kurcząt 28 ct., 40—50 jaj 12 ct. Mianowicie jaja są tak tanie, że tu w miejscu jakoteż w Hankau i w Cziukiang powstało 6 wielkich fabryk, wyrabiających albuminum, które eksportują stąd na cały świat. Jeszcze tańsze są tu gęsi, indyki a mianowicie jarzyny. Najbardziej poszukiwane są kartofle. 10—12 kilo młodych kartofli kosztuje 6 ct., jarzyna zielona jak groch, fasola, sałata, szparagi, ogórki i t.d. nie mają tu żadnej wartości.

Mimo, tego skarżą się tu wszyscy na drożyznę, którą miała sprowadzić wojna chińsko-japońska. Zaręczano mi, że przed wojną funt mięsa kosztował 5 ct.

Domy są tu najwyżej dwupiętrowe, każdy z ogrodem i z werandą. Na każdym piętrze mieszka tylko jedna partya i ma osobne wejście do mieszkania z ulicy. 4 pokoje z przynależnościami, jeżeli są po europejsku urządzone, kosztują 20—30 dol. miesięcznie, 8 pokoi 60—70 dol. O wiele droższe są mieszkania umeblowane. Pokoju umeblowanego nie dostanie niżej 50 dol. miesięcznie. Meble europejskiego fabrykatu są tu bajecznie drogie, natomiast chińskie meble z trzciny są tak tanie, że za 100 dol. całe pomieszkowanie złożone z czterech pokoi urządzić sobie można.

Niesłychanie tani jest tu robotnik tak zw. kuli. Za ciężką pracę od g. 6 rano do 9 wieczór dostaje najwyżej 20 ct. dziennie. Prawda, że i życie kosztuje go dziennie nie więcej jak 5 cash, co czyni około 3 centów.

Fiaków tu bardzo mało i płaci się za jazdę 2 dol. bez względu na to, czy jeździł pół godziny lub też pół dnia. Koni rosłych tu nie ma, tylko małe, karłowate, podobne do kucyków. Lokomocya europejszka i przeciętnie bogatego tubylca odbywa się tu zapomocą iin-ric-sha. Są to lekkie wózki

o dwóch kołach, ciągnięte przez tak zwanych ricsha-kuli. Przewiezienie z jednego miejsca na drugie w obrębie miasta kosztuje 5 ct., za dwie godziny płaci się 10 ct., przyczem taki kuli pędzi z tobą jak koń rasowy. Takich ricsha jest tu około 26.000, w Tokio nawet 50.000. Ja mam własny, z urzędu płatny ricsha.

Służba jest tu tylko męska, bo kobieta chińska dla swych potwornie od dzieciństwa ścisłanych nóg ledwo może chodzić i do żadnej pracy nie jest zdolną. Memu służącemu (boy) płacę według tutejszej taksy 5 dol. miesięcznie, za co się żywi, ubiera a nadto rano i popołudniu zastawia mi herbatę. Za 40—50 dol. może tu cała rodzina wygodnie żyć. Europejskiej kobiecie nie wolno tu jednak wykonywać żadnej roboty, jeżeli nie chce się stać przedmiotem lekceważenia ze strony tubylców a nawet i Anglików. Kobiety stroją się tylko, bawią i wizytują. Każda rodzina oprócz kucharza ma 4—5 boys. Miejsce ustępowych z kanałami tu wcale nie ma. Sprzedaż ekskrementów rolnikom i ogrodnikom jest ubocznym zarobkiem służby.

Kawiarni i restauracji w stylu europejskim tu nie ma. Jako takę jeść można w klubach, do których jednak tylko członkowie przystęp mają. Najbardziej używanym napojem jest whisky z sodową wodą, którego szlanka kosztuje 25 ct. Piwo jest kalifornijskie a sprzedawane bywa pod fałszywymi markami, jako pilzner, bawar etc. Półlitrowa butelka kosztuje 72 ct. Pół litra wina (również tylko kalifornijskie) kosztuje 1½ dol. Wskutek tej drożyzny napojów odzwyczajam się tu powoli od picia, choć nieraz tęsknię bardzo za naszym wybornym piwnikiem.

Cygara (z Manilli) są niedrogie i dobre, za to papierosy są złe i drogie.

Okolice miasta jest ponura, płaska jak talerz, ani śladu góry lub lasu — jedna płaszczyna tylko, poprzerynana wodnymi kanałami. Drog lądowych tu prawie nie ma. Ruch cały odbywa się kanałami na tak zwanych sanpans, łodziach i dżunkach, na tych ostatnich żyją całe rodziny i latami całymi ich nie opuszczają.

Umarłych nie grzebią, tylko kładą do drewnianej trumny, napelnionej niegaszonym wapnem. Trumnę taką wynoszą za miasto i zostawiają bez przykrycia, jeśli nieboszczyk pozostawił jakie długie, które potem rodzina lub krewni starają się spłacić, aby leżącą trumnę móżdż ziemią obsypać. Wogóle Chińczyk jest bardzo sumienny w sprawach pieniężnych i często, nie mogąc dopełnić swych zobowiązań, odbiera sobie życie.

O tutejszych zwyczajach, urządzeniach społecznych, handlu, przemyśle i t. d. rozpiszę się obszerniej w najbliższym liście.

Wiadomości polityczne.

Z zaboru pruskiego. Wybory do Sejmu pruskiego, tak niesłychanie ważne dla naszych rodaków w zaborze pruskim, zwłaszcza po ostatniej porażce przy wyborach do parlamentu — odbędą się według *Nat. Ztg.* napewno nie przed początkiem listopada. Stanowczej decyzji co do terminu, rząd pruski jeszcze nie powziął. Urzędowe biuro Wolffa potwierdza tę wiadomość.

Podnoszą się dość często poważne głosy niemieckie przeciw germanizacyjnemu porywom rządu — niestety nie widać, żeby głosy te jakikolwiek odniosły skutek. Prof. Delbrück, znany ze swej niezależności od rządowych prądów, potępia w ostatnim numerze swoich *Preussische Jahrbücher* w ostrych słowach owe słynne środki „kulturalne“, którymi w najbliższym czasie ma być uszczęśliwiony Poznań. Dziwi się, jak mogą się ludzie zwolennicy tych środków, że na nich niemieczyna coś zyska. Jeszcze ostrzejszej krytyce poddaje profesor Delbrück pomysły germanizacyjne arykapłana hakatyizmu, dr. Hansemanna, w *Pos. Ztg.* i wnosi z jego artykułu, że hakatyści znajdować się muszą w stanie zupełnej bezradności.

Słusznie powiada wreszcie, że „Towarzystwo HKT“ więcej wyrządziło niemieczyźnie szkody, aniżeli przyniosło mu korzyści, gdyż wszędzie po za granicami Prus powołują się obecnie Kosyanie, Madziarzy i Czesi na traktowanie Polaków w Prusach, aby Niem obślonić prześladowanie Niemców“.

Mniej więcej w podobny sposób rozpisuje się o owych środkach „kulturalnych“ także *Berl. Tagelbl.*

Sejm węgierski rozpoczyna dzisiaj obrady. Jakkolwiek pierwsze posiedzenie, zapowiedziane na godzinę 12 w południe, ma być tylko czysto formalnem, to jednak możliwem jest, że będzie ono od razu bardzo ożywione, dzięki zgłoszonej już na glej interpelacji przewodcy stronnictwa niezawisłości p. Franciszka Kossutha. Interpelacya ta, wystosowana do prezydenta ministrów i całego rządu składa się z następujących trzech punktów:

1) Jakie zamiary ma rząd na wypadek, gdyby austriacka Rada państwa okazała się niezdolną do pracy? 2) Według jakich zasad zamierza rząd odpowiedzieć postanowieniom § 3. art. I. ustawy z r. 1893? (Artykuł ten zawiera — jak wiadomo —

MATERYE

najnowsze na suknie damskie i dzieciinne otrzymał w wielkim wyborze i poleca takowe

MIKOŁAJ LUDWIG

Lwów — plac Maryacki Lwów I. 8 —

polecenie, aby rząd postarał się o trwałe uregulowanie stosunku do Austrii na podstawie prawa Węgier do samoistnego stanowienia o sobie. *Przyp. Red.*)
3) Kiedy zamierza rząd przedłożyć węgierskiemu Sejmowi swoje projekty, w których, biorąc za podstawę §. 68. art. XII. ustawy z r. 1867, odpowie postanowieniom §. 3. art. I. ustawy z r. 1898?

Jest prawie pewnem, iż Sejm zgodzi się na życzenie posła Kossutha i pozwoli mu jeszcze na dzisiejszem posiedzeniu uzasadnić jego interpelację, natomiast wątpliwą jest rzeczą, by prezydent Banffy już dziś dał odpowiedź, jakkolwiek jest na nią przygotowany.

We środę ma pojawić się w Sejmie w tej samej sprawie wniosek posła Karola Eötvösa, o czym doniósł nam sobotni telegram.

Sprawa Dreyfusa zbliża się szybkim krokiem do rozwiązania. Wprowadził ją na te tory minister wojny Cavaignac, który obecnie ustąpił — jak wiadomo — z powodu, że większość gabinetu oświadcza się za rewizją procesu Dreyfusa, której on sprzeciwiał się stanowczo do ostatniej chwili. Równocześnie żona Dreyfusa wręczyła ministrowi sprawiedliwości nowe podanie o rewizję procesu i to podanie będzie przedmiotem dzisiejszej narady gabinetowej. Obecnie można uważać za rzecz pewną, że gabinet postanowi proces wznowić. Czy to jednak przyniesie korzyść więźniowi z Czarnej wyspy, to na razie jeszcze jest wielce wątpliwe. Dymisja Cavaignaca, która przechyliła szalę na rzecz rewizji, nastąpiła skutkiem tego, że były minister jest nieomalnie przekonany o winie Dreyfusa. A Cavaignac badał przecież sprawę gruntownie i sumiennie i przekonanie swe opiera z pewnością na ważniejszych faktach i dokumentach, aniżeli owe rzekome listy cesarza Wilhelma do Dreyfusa, które jako dowody nie mają żadnej wartości, bo w autentyczność ich nikt nie wierzy. Słusznie powiedział o nich Clemenceau w dzienniku *Aurore*, że cesarz niemiecki miał zapewne ważniejsze rzeczy do roboty, aniżeli pisanie listów do — Dreyfusa.

Tak czy owak rewizja procesu wydaje się dziś nieuniknioną. Wrzód nabrął i musi być przecięty. Jakie będą skutki operacji, przewidzieć trudno, wobec tego, że nie mamy materiału, który będzie stanowił istotną treść procesu. Opinie w tej mierze są bardzo podzielone. Niektórzy obawiają się odkrycia nowej Panamy wśród armii i jej sztabu generalnego, napomykają o daleko idących skutkach procesu, nie brak nawet pogrozek, że stąd wyniknie wojna między Francją a Niemcami. Ta ostatnia groźba, jakkolwiek pochodzi z kół wojskowych, zbyt mało ma jednak prawdopodobieństwa, by można ją brać poważnie.

Traktat niemiecko-angielski? *Kurier Warszawski* z 3 b. m. przyniósł następujący sensacyjny telegram z Londynu:

„Konferencye posła niemieckiego hr. Hatzfelda z Balfourem doprowadziły do ważnej umowy. Podobno podpisano preliminarz niemiecko-angielskiego traktatu zaczepno-odpornego, obliczonego na bliżej określone ewentualności. Dalszem następstwem rzeczono go traktatu jest zajęcie przez Anglię równie życzliwej podstawy wobec projektu konferencyi, jak Niemcy. Cesarz Wilhelm otrzymał rękojmię od Anglii, że nie będzie sprzeciwiała się ewentualnym ustępstwom terytorjalnym, jakie sułtan poczyni Niemcom podczas pobytu cesarza Wilhelma w Jerozolimie. Niemcy ze swej strony zrzekają się wszelkich pretensyj do zatok Delagoa, którą Anglia chce w drodze dzierżawy nabyć. Dalszą podstawą traktatu jest poparcie przez Niemcy polityki angielskiej w Egipcie.“

Powtarzamy to doniesienie na odpowiedzialność naszego warszawskiego kolegi.

Z sali sądowej.

Kraków, 5 września.

(Zaburzenia antysemickie w pow. brzeskim).

(Sprawozdanie telefoniczne).

Niezwykły widok przedstawia dzisiaj świeżo odnowiona wielka sala tutejszego sądu karnego. Pod sufitem, na którym znany tutejszy malarz dekorator p. Tuch Antoni przedstawił sielankę: błękit nieba i promienie słońca wśród obłoków, a dalej postacie Sprawiedliwości i Nauki, rozgrywa się twarda realna scena. Na ławie oskarżonych zasiada 45 włościan, wyrobników, oskarżonych o zbrodnie gwałtu publicznego i kradzieży; tłum świadków i poszkodowanych zapełnia gmach sądowy, ponure echo ostatnich rozruchów odbija się o te zimne ściany. Na szczęście jest to już jedna z ostatnich rozpraw sądowych z powodu ostatnich rozruchów. Gdy sąd skończy swoje, może rozpocznie się w kraju inna akcja. Dzisiejszej rozprawie przewodniczy p. radca Ursel; oskarżenie wnosi zastępca prokuratora p. Chwalibogowski.

Na ławie oskarżonych: Tomasz Kasprzycki zwany Bojdą, przewodca w Brzeskiem rozruchów antysemickich, oraz 44 współobwinionych, przeważnie wyrobników wiejskich. Między oskarżonymi znajduje się 11 kobiet. Posałny Tomasz Kasprzycki obwiniony jest o zbrodnię gwałtu publicznego z §§. 83 i 85 a), 171, 173, 174 a) ust. karn. i występku z §. 305 ust. karn., podlegających jako na dowódce zbrodni z §. 83 ust. karn. karze z §. 84 ust. 1 ust. karn., przy zastosowaniu §§. 34 i 35 ust. karn. Inni posadzeni obwinieni są częściowo o zbrodnię gwałtu publicznego z tych samych paragrafów, co

Kasprzycki, lub też wyłącznie z §. 83, dalej o zbrodnię kradzieży z §§. 171, 173, 174 II. a) b) ust. karn. o występku z §. 305. Jeden posadny obwiniony jest o zbrodnię obrazy majestatu.

Po przesłuchaniu oskarżonych *ad generalia*, odczytany został akt oskarżenia, z którego wyjmujemy następujące szczegóły: Wieść o jarmarku w Zbyszycach, powiatu nowosądeckiego, gdzie d. 28 czerwca b. r. napadnięto na izraelitów, sprzedających towary, i towary te bądź zniszczono, bądź skradziono, rozszalała się lotem błyskawicy po okolicznych powiatach. W ten sam sposób doszła i do powiatu brzeskiego, a rozszerzaniem jej wśród ludności tego powiatu zajmował się gorliwie Tomasz Kasprzycki, zamieszkały w Wilowicach, powiatu sądeckiego.

Już dnia 24 czerwca b. r. rano miał on przybyć do karczmy w Staszku i żądać od tamtejszego szynkarza, Jakóba Volkmana, trunków i innych towarów, a gdy mu Volkman odrzekł, iż dziś towarów nie sprzedaje, miał Kasprzycki jakichś niewysledzonych cyganów potajemnie do czynu złego namawiać, mianowicie wyszedł na pole, wziął kamień, a cygan kij do ręki i poczęli obaj tłuc się do drzwi Volkmana, grożąc mu, iż jeśli nie da im wódki, to drzwi rozbiją i sami sobie wezmą. Volkman miał zbiedz, cyganów odwołały cyganki, a wtedy Kasprzycki Tomasz, wzywając obecnych, by szli z nim do karczmy na „burdacz“, do Herscha Weinstocka, ruszył naprzód. Tak opowiada przebieg tego zajścia naoczny świadek i współobwiniony Wojciech Nakielny, który przyznaje, że wraz z Janem Pajorem podążył za Kasprzyckim. Po drodze zaszli do kosiarzy, którzy kosili kończynę dworską w Kątach. Kosiarczom tym opowiedzieli zajścia podczas jarmarku w Zbyszycach i namawiali ich, ażeby szli z nimi do Jukowy rabować żydów. Gdy ci nie chcieli uleść namowom, tamci wtargnęli do karczmy Herscha Weinstocka w Drużkowie pustym.

Tu Kasprzycki kazał dać wódki i chleba, następnie udając kupca, wyszedł z Weinstockiem na pole oglądać konie do kupna. Chciał także kupować zboże i kaszę. Przybyłych następnie kosiarzy Kasprzycki raczył wódką, a wódki dostarczał Nakielny, bez opowiadania się szynkarzowi, wyjmując jedną flaszkę wódki za drugą z szynkwasu, tak samo zabierał papierosy, chleb z pieca, a gdy Weinstock z początku temu się opierał, Kasprzycki, wywijając kijem po izbie, zmusił go do zaniechania dalszego oporu. Nie pytając nawet, ile są za wypite trunki dłużni, ani pod wpływem tego zajścia i obawy przez szynkarza nie wzywani, odeszli dalej.

Już tutaj zauważyć wypada — mówi akt oskarżenia — że cel tego gromadnego przybycia do Weinstocka nie był inny, jak wyrządzenie mu gwałtu, albowiem Kasprzycki namawiał już tu swych towarzyszy, by odbili piwnicę, do której żyd schował swe ruchomości i wprost oświadczył, że zaraz rozpocznie rabunek, jeśli mu się Weinstock o zapłatę upomni.

Gdy opuścili karczmę Weinstocka, wtedy Kasprzycki rzucił hasło: „Chodźcie chłopcy do Jukowy rabować żydów!“ — poszedł przodem, wywijając kijem. Po drodze, wskutek jego nawoływań i zachęcań, że żydów rabować wolno, że w Zbyszycach wojsko z żandarmeryą przypatrywało się, jak niszczone miesie żydowskie, a nikt tego nie zabraniał, — kupiło swą koło niego i jego towarzyszy coraz więcej mężczyzn i kobiet, a nawet i dzieci. Cała ta masa przybyła do Porąbki iwkowskiej i rzuciła się na dom i sklep Mendla Glaubigera. W przeciągu bardzo krótkiego czasu napastnicy rozbili okno, potłukli sprzęty domowe i sklepowe, pokradli naczynia i towary, wyważyli drzwi szpichlerza, wytoczyli baryłki z wódką, pili takową, zlewali do garnków, nosili do domów, a zniszczywszy i zabrawszy, co się dało, wśród śpiewu i krzyku ruszyli na następną karczmę Dawida i Ryfki Glaubigerów. Tutaj ponowili się cały obraz opisanego co dopiero napadu.

Stąd podążyli ku domowi Mendla i Alki Tengerów. Jakkolwiek wieść o napadzie na karczmę Mendla Glaubigera doszła ich dość wcześniej i zdążyli jeszcze przed przybyciem napastników ukryć część swych ruchomości w miejscowych chrześcijan, mimo to obfitość nagromadzonych u Tengerów sprzętów i towarów nastęrczyła napastnikom szerokie pole do działania.

Niepohamowana żądza dogodzenia nienawiści, nie powstrzymała ich jednak od dalszego niszczonego pochodu. Tłum, zwiększony miejscowymi siłami, podążył ku domostwom dalszych izraelitów Abrahama Goldfingera, Jakóba Baumringa i Majera Hauderera; jak tam tak i tutaj wybito szyby w ich oknach, potłuczono sprzęty, skradziono towary, a gdy poszkodowani już na widok nadciągającej masy kryli się w zbożu i żądnych przeskód jej nie stawiali — przeto pastwiono się nad ich majątkiem w sposób dowolny. Komisja sądowa stwierdziła też w tych domach i sklepach obraz okropnego spustoszenia. Znalezione tam powybijane okna, drzwi podrywane, ławki, stoły, stołki, szafy, naczynia gospodarskie, szkło i t. p. połamane i rozbite. Nadto poszkodowani podali znaczną ilość towarów i ruchomości, które im przy tej sposobności skradziono.

W skład trybunału wchodzi jako wotanci radcy Schneider i Ferenz, oraz sekretarz Müller. Broni oskarżonych adwokat dr. Klein.

Obwinieni zajęli dwa rzędy ławek naprzeciw stołu prezydyalnego.

Czytanie aktu oskarżenia skończono o godzinie 10³/₄, poczem przewodniczący zarządził pauzę.

Po pauzie rozpoczęła się rozprawa na nowo o

godz. 11¹/₄ przesłuchaniem oskarżonego Kasprzyckiego, który pośrednio przyznaje się do winy.

Rozprawa potrwa prawdopodobnie 3 dni.

Stanisławów, 5 września.

(80-letni starzec na śmierć skazany).

Dzisiaj, w poniedziałek, rozpoczyna się przed tutejszą ławą przysięgłych powtórna rozprawa przeciwko Maciejowi Wiśniewskiemu, 80-letniemu starcowi, skazanemu w kwietniu r. b. na karę śmierci przez powieszenie, za popełnione wrzeczono morderstwo w Buczaczu przed laty osmnastu, na pewnej kobiecie, która w zagadkowy sposób zginęła. Była to handlarka drobiu. Najwyższy trybunał, jak wiadomo, zniósł ten wyrok i polecił z urzędu przeprowadzenie nowej rozprawy.

Trybunałowi przewodniczy radca p. Plutyński, asesorami są radcowie pp.: Mandyczewski i Jakubiczka. Broni oskarżonego adw. dr. Bibring.

Brzuchowice.

Tegoroczny sezon kąpielowy należał do najbardziej ożywionych, jakie w ogóle Brzuchowice, jako stacja klimatyczna, zapamiętały. Nazywam wyraźnie „stacją klimatyczną“, aczkolwiek oficjalnie Brzuchowice nie zostały uznane jeszcze za taką, gdyż w rzeczywistości miejscowość nasza ze względu na bliskość Lwowa, piękne położenie, obfitość lasów szpilkowych, suchy piaszczysty teren, wyborną do kąpeli żelazistą wodę — w całym tego słowa znaczeniu zasługują na tę nazwę — i oficjalne jej uznanie jest chyba tylko kwestią czasu. W obecnym roku wszystkie wille, a jest ich już 70, były zajęte, a nadto wiele rodzin zamieszkało w chatach włościańskich. Ruch niedzielny był w tym roku olbrzymi. Były niedziele, w które przybywało tu do ośm tysięcy ludzi.

Gdyby Brzuchowice leżały gdzieś w zachodniej Europie, z pewnością już dawno stałyby się pierwszorzędną stacją klimatyczną — potworzyłyby się konsorcya, któreby wybudowały tramwaje elektryczne, mieszkanie dla letników, urządziły spacery itd. Niestety Brzuchowice mają to szczególne, iż leżą obok stolicy kraju, oddalone tylko od tejże o parę kilometrów, a nadto, że sama stolica kraju jest ich właścicielką. Nie mówiąc już o innych reformach — Brzuchowice nie mogą się doczekać nawet porządnej drogi. Tuż za samem miastem ciągną się piachy, utrudniające wszelką komunikację — wygląda to strasznie dziko a cudzoziemiec, przejeżdżający tędy, smutnego nabrałby przekonania o naszej kulturze. A przecież droga taka opłaciłaby się sowicie. Brzuchowice stałyby się niejako przedmieściem Lwowa, miasto zyskałoby śliczną niemal 7 kilometrów długą spacerową drogę leśną — wartości gruntów i lasów miejskich poszłaby znacznie w górę. Sprawa ta jest w toku rokowań między Radą miasta Lwowa a Radą powiatową, która zachowuje się w tej kwestyi bardzo odpornie.

Wszystko, co dotąd powstało w Brzuchowicach, zawdzięczyć należy przeważnie usiłowaniu jednostek. Pan Stefan Naganowski, brat znanego w piśmienictwie naszym, Edmunda — człowiek przedsiębiorczy i pełen inicjatywy, wybudował przed dwoma laty, wielkim nakładem kosztów, elegancko i z komfortem urządzone łazienki, które są dziś ozdobą i główną atrakcją Brzuchowic. W bieżącym roku wystawił p. Naganowski wielki piętrowy budynek, w którym mieścić się będzie Zakład hydropatyczny, urządzony na wzór zagraniczny, wedle najnowszych zasad hydroterapii. Kierownictwo tego zakładu obejmie znany we Lwowie lekarz, dr. Serbeński. Na razie, zanim zakład ten zacznie funkcjonować, mieścić się będzie w tym budynku pensjonat dla potrzebujących świeżego powietrza pod lekarskim kierunkiem dra Serbeńskiego. Pensjonat ten będzie otwarty już w najbliższych dniach. Na przyszły zaś rok zamierza p. Naganowski założyć na swych posiadłościach Zakład dla kąpeli słonecznych i piaszkowych na wzór podobnego zakładu we Veldes w Krainie. Brzuchowicki więc zakład będzie drugim zakładem tego rodzaju w Austrii i niewątpliwie ściąganie do Brzuchowic i zagranicznych gości, zwłaszcza, że teren brzuchowicki daleko lepiej nadaje się do tego rodzaju zakładów, niż krainiński i że w niedalekiej przyszłości przechodzić będzie przez Brzuchowice światowa linia kolejowa Warszawa-Lwów. Inicjatywa p. Naganowskiego zasługuje na uznanie i na życzliwe poparcie. Wyrażamy więc przekonanie, iż gmina miasta Lwowa, ze względu na świetne warunki Brzuchowic, zajmie się szczerze tą „perłą“ swych posiadłości i jeszcze w bieżącym roku zakończy pomyślnie rokowania w sprawie budowy szosy.

Pożądaną by rzeczą również było zbadanie Brzuchowic pod względem geologicznym. W Brzuchowicach znajdują się liczne ślady rudy żelaznej, oraz źródeł siarczanych. Możliwie więc, iż tamtejsze wody są mineralne, w takim razie może dla tej miejscowości otworzyć się świetna przyszłość.

Czas odnowić przedpłatę.

Warunki przedpłaty w nagłówku.

Prosimy o wyraźne wypisywanie **nazwiska i poczty**.

Dotychczasowi prenumeratorzy bardzo nam ułatwiają wysyłkę, jeżeli na przekazach nalepią **adresy opaskowe**.

Kronika miejscowa.

Lwów, 5 września.

Jutro :

- 6 września. Wtorek, *Zacharyasza proroka*.
- Wschód słońca o godzinie 5 minut 31, zachód o godzinie 6 minut 25.
- Dnia tego r. 1582 wielkie zwycięstwo Stefana Batorego nad Rosyą i zdobycie miasta Wielkie Łuki, — r. 1812 bitwa pod Borodinem, w której odznaczyli się Polacy pod wodzą ks. Poniatowskiego. — R. 1831 szturm Moskali do Warszawy — bohaterska śmierć gen. Sowińskiego w obronie okopów pod Wołą.
- O godzinie siódmej wieczorem w teatrze letnim: „Rozbitki“.

Na dar honorowy dla *Gazety Opolskiej*, której redaktor, Bronisław Koraszewski, za patriotyczną działalność odsiaduje karę ośmiomiesięcznego więzienia, zebrało nasze pismo pokątną kwotę 702 zł. 37 ct. Pieniądze te przesłaliśmy dziś do Opola, a równocześnie zamykamy składkę, dziękując serdecznie naszym czytelnikom za tak wydatne poparcie i wprowadzenie w czyn podniesionej przez nas myśli.

Odświeżenie pomnika Sobieskiego odłożono na niedzielę 18 bm. z powodu, że prace przygotowawcze do tej uroczystości nie mogą być ukończone do pierwotnie ustanowionego terminu, t. j. 12. września.

Wystawa jubileuszowa ogrodnicza i pszczelnicza we Lwowie budzi coraz szersze zainteresowanie. Początkowo zajęty pod wystawę Pałac sztuki na placu powystawowym okazał się za małym, a to z powodu licznych zgłoszeń wystawców, tak że musiano zająć i halę muzyczną wraz z placem okolicznym.

Wiele też ludzi chętnych i popierających cele wystawy nadsyła dary honorowe, a między pierwszymi, którzy nawet drogocennymi darami zrobili dobry początek są pp. br. Brückmann z Manasterzec i p. Filarski Władysław z Przemyśla.

Komitet wykonawczy, którego siedzibą jest muzeum botaniczne w gmachu uniwersytetu, uprasza wszystkich interesowanych o jak najrychlejsze zgłoszenia deklaracji wzięcia udziału w wystawie. Deklaracje te należy nadesłać tylko do komitetu.

W pierwszych dniach wystawy odbędzie się zjazd miłośników ogrodnictwa i pszczelnictwa, połączony z kongresem pomologicznym i walnem zgromadzeniem członków zjednoczonego galicyjskiego Towarzystwa dla ogrodnictwa i pszczelnictwa, o czym bliżej podadzą wkrótce dzienniki. Komitet uprasza już teraz o zgłaszanie tematów na odczyty podczas zjazdu.

Zagadka pocztowa. Jeden z naszych czytelników do szeregu licznych zagadek z dziedziny naszej administracji pocztowej, dodaje jeszcze następującą: Ile czasu potrzebuje listonosz we Lwowie na doręczenie listu? Zagadkę ilustruje nasz czytelnik następującym faktem: od tygodnia oczekiwałem ważnych listów i dziwiłem się, że ich nie otrzymuję. Dopiero 4 b. m. otrzymałem naraz 4 listy, a kiedy przyjrzałem się pieczęciom pocztowym, przekonałem się, że jeden z nich przyszedł do Lwowa dnia 27 sierpnia, zaś trzy pozostałe dnia 30 sierpnia. Wynika więc z tego, że listonosze lwowskie na doręczenie listów potrzebują czasu od 5 do 9 dni.

Lwowskie Tow. ratunkowe wedle sprawozdania za miesiąc sierpień b. r. udzieliło doraźnej pomocy w 290 wypadkach, z tych było 87 w porze nocej. Nagłych wypadków zasłabnięcia na ulicach 64. Mniejszych doraźnych operacji dokonanych na stacyi 191. Złamań nóg i rąk 20, zwichnięć 10, samobójstw 5. Do szpitala przewieziono po udzieleniu pierwszej pomocy 50 chorych, do prywatnych mieszkań 2. Na żądanie osób prywatnych przewieziono za opłatą 11 tu chorych. Od założenia towarzystwa w styczniu 1893 r. udzielono pomocy w 13.980 wypadkach. Nieprzerwaną służbę pełnił w ubiegłym miesiącu 12 lekarzy i 3 służących. Liczba członków wzrosła do 550.

Samobójstwo p. Wagnerowej, o którym donosiliśmy w sobotnim numerze — spełnione zostało w przystępie chwilowego szalu. Wiadomość, jakoby pani W. już dawniej próbowała odebrać sobie życie, nie jest prawdziwa.

W sprawie budowy Muzeum przemysłowego we Lwowie, która dała powód tutejszym dziennikom do wmieszania się do cywilnego sporu między architektem p. Janowskim a rzeźbiarzem p. Marconim, otrzymujemy następujące pismo:

„Ostatnimi dniami zajęły się niektóre dzienniki tutejsze sprawą sporu cywilnego między p. Leonardem Marconim a mną, spowodowanego objęciem przeze mnie kierownictwa (nie przedsiębiorstwa) budowy muzeum przemysłowego we Lwowie i podano przytem na podstawie informacji jednej strony szereg najzupełniej fałszywych wiadomości, mogących rzucić cień na moje postępowanie.

Nie odpowiadałem na to i nie odpowiadam pomimo tego, a może nawet i dla tego, że nie poczuwam się do żadnej winy; głównie jednak nie odpowiadam dla tego, że skoro sędzia ma sprawę rozstrzygać, stronom spór wiodącym nie przystoi wnosić sprawy przed forum publiczne.

Czy zaś jest właściwem, na podstawie informa-

cyj przez jedną tylko stronę udzielonych, opinię publiczną przeciw drugiej stronie usposabiać, pozostawiam to poczuciu sprawiedliwości i słuszności u czytelników.

Muszę jednak sprostować fałszywe twierdzenie *Przeglądu* (nr. 196 z dnia 28 sierpnia r. b. kronika, artykuł: „W sprawie budowy muzeum przemysłowego“), jakoby nie stawiał się na termin wyznaczony do sądu polubownego. Stawić się nie mogłem, bo mi terminu nie wyznaczono. Ja sędziów moich wybrałem, zawiadomiłem o tem sędziego strony przeciwnej i otrzymałem od niego potwierdzenie odbioru mego listu z zapowiedzią, że na termin zostaną wezwani. Daremnie jednak czekałem tego wezwania, natomiast zaś otrzymałem po pewnym czasie pozew, wniesiony do sądu dla spraw cywilnych.

W imię słuszności upraszam szanowną redakcję o łaskawe zamieszczenie powyższego pisma w najbliższym numerze — i łączę wyrazy

wysokiego poważania

J. Janowski,

architekt cywilny

Lwów, dnia 2 września 1898 r.

Kronika krajowa.

Obywatelstwo honorowe. Rada miejska król. m. Żółkwi, nadała ks. arcybiskupowi Issakowiczowi na posiedzeniu dnia 25 sierpnia br. jednogłośnie obywatelstwo honorowe m. Żółkwi.

Uroczystość „Gwiazdy“ drohobyckiej. Donoszą nam z Drohobycza: Wczoraj mieliśmy w mieście naszym podniosłą uroczystość, mianowicie tutejsze stowarzyszenie rękodzielników i przem. „Gwiazda“ poświęcało sztandar. Na uroczystość przybyło wielu delegatów „Gwiazdy“ lwowskiej, stryjskiej, stanisławowskiej i przemyskiej ze sztandarami, dalej „Przyjaźni“, „Jedności“ lwowskiej i krakowskiej, „Skaly“ lwowskiej ze sztandarem, kilkudziesięciu górników z kopalni boryslawskiej i t. d. Rano z lokalu „Gwiazdy“ wyruszyli uczestnicy zszeregowani do kościoła. Pochód otwierała orkiestra kolejowych robotników ze Stryja, dalej górnicy, deputacje „Gwiazd“, „Sokoła“ miejscowego, straży ogniowej, Czytelnia kolejowej stryjskiej itd. W kościele ustawiły się deputacje w środkowej nawie, zaś sztandar drohobyckiej „Gwiazdy“ ustawiono obok ołtarza. Uroczystą mszę odprawił wikary ks. Dobrowolski, a przesłuchane kazanie ks. Szalaja do lez pobudzało. Podczas mszy św. śpiewali chóry, miejscowe i lwowskiej „Gwiazdy“. Chrzestnymi ojcami sztandaru byli między innymi hrabia Stanisław Tarnowski, Ochrymowicz itd.

Po poświęceniu ruszył pochód z kościoła, naokoło rynku, ulicami do gmachu „Sokoła“ na wspólny obiad. Gości powitał na wstępie druh Balauda imieniem „Sokoła“, zaś p. Teofil Jabłoński imieniem komitetu. Przed uczcą przemówił prezes „Gwiazdy“, p. Wiśniewski, następnie im. rękodzielników p. Żalski, imieniem Związku chrześcijańskiego krakowskiego p. Strużyński, marszałek Rady pow. hr. Stan. Tarnowski z Śniatynki, im. „Gwiazdy“ lwowskiej p. Rodakiewicz, ks. Dobrowolski, dyr. gimn. dr. Majchrowicz, ks. Cetnarski i w. i. Odczytano także nadesłane liczne listy i telegramy między innymi od arcybiskupów Morawskiego, Hryniewieckiego i Isakowicza. Na telegramy biskupów odpowiedzieli zebrani również telegraficznie, dziękując za błogosławieństwo i przesyłając wyrazy posłuszeństwa i synowskiej uległości.

Po obiedzie odbył się w ogrodzie miejskim wspólny festyn, a po godz. 6 nastąpiło u stóp pomnika Mickiewicza wbijanie gwoździ do sztandaru. Pierwszy gwoździł wbił hr. Tarnowski, po nim burmistrz p. Ochrymowicz itd. Podczas tej uroczystości śpiewano hymn narodowy. Przemówił następnie prezes kom. p. Jabłoński Teofil, oddając sztandar prezesowi „Gwiazdy“ p. Wiśniewskiemu, a ten oddał go dalej chorążemu, który chwyciwszy sztandar w dłonie, donośnym głosem złożył przyrzeczenie. Po uroczystości wbijania gwoździ ustawił się pochód z muzyką i pochodniami na czele, i ruszył w otoczeniu setek publiczności do lokalu „Gwiazdy“. Na tem zakończono piękną uroczystość, która wywarła na mieszkańcach Drohobycza podniosłe wrażenie.

Szkoła realna w Jarosławiu. Korespondent nasz z tego miasta donosi, że do I. klasy szkoły realnej w Jarosławiu zapisało się dotąd sześćdziesięciu kilku uczniów, mimo, iż pierwsza telegraficzna wiadomość o otwarciu szkoły nadeszła dopiero 30. sierpnia, wobec czego nie było już czasu należyście ją rozpowszechnić! Jest to nowy dowód, jak głęboko odczuwana jest u nas potrzeba kształcenia młodzieży w kierunku nieco więcej realnym.

Tarnów, dnia 4 września. (Od nasz. kor.) Pomimo znacznych upałów już ożywienie większe po ulicach, sklepach i miejscach publicznych. Rok szkolny rozpoczęty, a z nim tego roku znaczniejszy, niż zwykle, napływ studentów z bliższych i dalszych okolic. Widomym znakiem rozpoczynającego się sezonu, a niejako jego inauguracją był dzisiejszy festyn w Strzelnicy, na który kto żyw spieszył, w zaufaniu do zawsze sympatycznego u nas „Sokoła“, który się zajął jego urządzeniem.

Pogoda była piękna, więc bawiono się wesoło do późnego wieczora przy dobrej muzyce strażackiej, tym razem w zastępstwie nieobecnej muzyki wojsko-

wej koncertującej. Przyznać trzeba, że jakkolwiek jej jeszcze daleko do miana wzorowej, to przecież wywiązała się dobrze z swego zadania i sądzimy, że częściej, jak dotąd, występując publicznie — z czasem wyrugować potrafi uprzywilejowaną muzykę wojskową.

Bawi tu od tygodnia cyrk (bez koni) z niezłym powodzeniem, a zwabiony tem, zapowiedział swój przyjazd teatr polski z Lublina, pono jeden z lepszych. *Vederemo!*

Z Radzyna donosi nasz korespondent, osiadła tam już jedna dyakoniska luterska sprowadzona staraniem Niemek (*Vaterlaendischer Frauenverein*). Dyakoniska urządziła tu szkołę froeblovską (za opłatą 10 fenigów tygodniowo od dziecka). Dotychczas zapisało się przeszło 30 dzieci, w tej liczbie jedno polskie.

Śmierć pod workami maki. *Kurier Stanisławowski* donosi: W nocy z czwartku na piątek runął stos worków z mąką w młynie parowym p. Immerdauera, na zajętego przenoszeniem worków w tymże młynie zarobnika Jurka Weretkę, 30 lat liczącego, rodem z Wołczyńca i zabił go na miejscu. Weretko wydobyl jeden worek ze stosu, wskutek czego reszta spadła na niego.

Zbrodnia w Jamnie. Korespondent nasz z Jaromca dosi nam:

Niektóre pisma przedstawiły rzecz tak, jakby stwierdzoną zostało już rzeczą, iż Kapitańczuk popełnił morderstwo na Spiegłowej dla rabunku. Twierdząc tego z pewnością nie można, brakujące w pierwszej chwili bowiem kolezki znalazły się, a pieniądze także przy Kapitańczuku, ani u niego w domu nie znaleziono.

Stan Spiegła tak się polepszył, że mógł odjechać do Doliny, skąd pochodzi.

Kapitańczuka w więzieniu delatyńskim fotografowano.

Wczoraj rozeszła się, kolportowana przez wystraszonych żydów pogłoska, że Kapitańczuk miał wylamać w kaźni swej kraty i próbować ucieczki, ale przeszkodziło mu w niej.

Są to bajki, świadczące jedynie o strachu, panującym pomiędzy żydami. (y.)

Na dar honorowy dla „Gazety Opolskiej“, której redaktor Koraszewski za patriotyczną działalność odsiaduje karę ośmiomiesięcznego więzienia, złożył w naszej Administracji: Józef Niewodowski z Nadbrzezia 25 ct.

Helena Piątkowska, skład papieru przy ulicy Pańskiej 2, Akademickiej 20 i Batorego 24, posiada największy wybór zeszytów szkolnych i tutek cygaretowych.

Fortmonetkę z pieniędzmi, znaleziono na ulicy Halickiej, można podjąć w administracji.

Zaręczyny. Onegdaj odbyły się w Krakowie zaręczyny p. Józefa Jeziorańskiego, siostrzeńca b. generała wojsk polskich, syna Stanisława i Jadwigi z Kurzemeckich, właścicieli dóbr ziemskich w Królestwie z panną Zofią Ostrzechowską, córką Zenona i Jadwigi z Zyber-Platerów Ostrzechowskich.

Upadłość. Sąd krajowy w Krakowie ogłosił konkurs do majątku Sabiny Hoczner, kupcowej w Krakowie.

Zmarli:

Bolesław hr. Potocki, właściciel Będlewa, w Poznaniu, umarł tamże po długich cierpieniach w piątek rano, w 69 roku życia. Zmarły był jednym z najzamożniejszych właścicieli ziemskich w Księstwie. Dla dwóch synów utworzył niedawno temu z dóbr swych ordynacye: będlewską i dakowską, aby zabezpieczyć ziemie w ich ręku. Śp. Potocki był głównym założycielem teatru poznańskiego, który gorliwie popierał. W r. 1889 otrzymał od ojca św. tytuł hrabiego rzymskiego.

Gabryelska (Krzysztofory, Kraków), sprzedaje fortepiany najznakomitszej w Austrii fabryki **Petrof** z mechaniką angielską po 500, wiedeńską po 300 złr.

Zapiski literackie, naukowe i artystyczne.

Repertuar teatru letniego:

W poniedziałek 5 bm. „Kozioł ofiarny“, krotokhwiła w 3 aktach Blumenthala i Kadelburga.

We wtorek 6 bm. „Rozbitki“, komedia w czterech aktach Józefa Błazińskiego.

We środę 7 bm. „Odgrzewana miłość“, komedia w 4 aktach Żegoty Krzywdzica.

We czwartek 8 bm. ostatnie przedstawienie w letnim teatrze: „Zbójcy“, tragedia w 5 aktach Schillera.

W piątek 9 bm. przedstawienia nie będzie.

W sobotę 10 bm. pierwsze przedstawienie w teatrze hr. Skarbka, po raz pierwszy „H. K. T.“, dramat w 4 aktach.

„Burza wiosenna“. Pod tym tytułem wystawiła onegdaj goszcząca obecnie w Krakowie trupa art. dram. z Łodzi, pięcioaktową komedję młodej, pod pseudonimem Miry ukrywającej się autorki. Treść komedyi, to malowany z doskonałym rozmachem i z natury wzięty swojski rodzajowy obraz. Sztuka mimo prostoty idei, braku sensacyjnych efektów i zbytnej może rozwlekłości, utrzymuje skupioną uwagę widza przez cały ciąg przedstawienia. Sprawia to żywość dy-

BLUZKI, HALKI, GORSETY,

poleca nowo otworzony

Magazyn towarów modnych

Ferdynand Güttler

pod firmą:

Lwów, Halicka 1. 20.

logów, umiarkowana doza szczerzego humoru, szlachetne tendencje sztuki, brak zupełny dyktantyzmu, oraz poprawny styl języka. Przedewszystkiem zaś w „Burzy wiosennej“ uderza ta nie dająca się sformułować, a jednak tak łatwa do spostrzeżenia cecha szczerzego talentu, która daje rękojmię, że autorka onegdajszej premiery ma przed sobą szerokie pole działalności literackiej i przyszłość piękną, posiadając już teraz to, o co najtrudniej — oto niezaprzeczony i prawdziwy talent, który dalsze prace i studia sumienne na wielkich wzorach — wysoko zaprowadzić mogą.

P. Mieczysław Piotrowski młody, utalentowany artysta-malarz, którego krajobrazy zwłaszcza znajdują ogólne uznanie, wyjechał do Monachium na dłuższy pobyt dla studyów artystycznych.

Rozmaitości.

Szkoła techniczna w Gdańsku, którą rząd berliński zamierza niebawem tam zbudować, będzie obliczoną na 600—800 słuchaczy, profesorów zaś będzie miała 47. Pruskie gazety nie przestają ujadać na myśl o tym nowym instytucie, domagając się naturalnie, żeby do gdańskiej szkoły nie dopuścić Polaków.

Mniemany nieboszczyk. Z Kiele otrzymuje *Warsz. Dniw.* opis następującego zdarzenia. Na stancyi u nauczyciela gimnazjum miejscowego P., umieszczony był syn obywatela N., uczeń klasy 3-ej tegoż gimnazjum. Chłopiec uczył się źle. Zbliżały się egzamina, a niedostateczne stopnie, otrzymywane przez Antosia, niepokoiły bardzo ojca, który obawiał się, że synu egzaminów do klasy następnej nie zda, a nawet pogroził: „Jeśli nie zdasz egzaminu, znać cię nie chcę i nie życzę sobie widzieć cię na oczy“.

Obawy ojca sprawdziły się niestety: Antos istotnie egzaminów nie zdał, a pomimo zapowiedzi ojcowskiej, postanowił uniknąć gniewu rodziców, uciekając za granicę. Porozumiał się z drugim chłopcem — kolegą niedoli, postanowili uciekać razem i przez czas pewien blakali się po różnych miejscowościach. Niedaleko osady pogranicznej Korczyn zbiegów zatrzymano. Antosiem zaopiekował się jeden z miejscowych obywateli i odesłał go do Kiele do nauczyciela P., który też niezwłocznie wysłał do p. N. depeszę, brzmiącą: „Antoni u mnie. Przyjeżdżajcie P...“ Tymczasem p. N. otrzymał depeszę, zredagowaną cokolwiek inaczej, a mianowicie: „Antoni umarł. Przyjeżdżaj P...“

Wiadomość o śmierci jedynego syna wywarła silne wrażenie na rodzicach, którzy też niezwłocznie rozesłali telegramy żałobne do krewnych, oraz swoich rodziców, kochających bardzo wnuka. P. N. pojechał do Kiele zająć się pogrzebem syna. Udał się naturalnie do mieszkania p. P., gdzie na wstępie uderzył go widok stolarza, heblującego deski, a na podłodze wióry (jak się potem okazało, mieszkanie p. P. restaurowano). „To trumna dla mojego syna“ — przemknęło w myśli p. N. Lecząc nagle otwierają się drzwi od sąsiedniego pokoju i mniemany nieboszczyk rzuca się ojcu na szyję z prośbą o przebaczenie. Naturalnie p. N. musiał odwoływać zawiadomienia o śmierci, donosząc wszystkim o nieporozumieniu.

Zbrodnia czy wypadek? Żołnierz policyjny spotkał dziś po godzinie 12 w południe przy ul. Słowackiego kobietę, noszącą nieżywe dziecko i odstawił ją do komisaryatu dzielnicy II. Śledztwo wykazało, że Franciszka Skorupa, zarobnica, lat 27 licząca, wyszła dziś rano z dwumiesięcznym dzieckiem, Iwanem, na przechadzkę. Dziecię zmarło nagle na rękach matki, widocznie wskutek uderzenia krwi.

Lekarz miejski dr. Rosner nie stwierdził wprawdzie na dziecku objawów gwałtu, ale także nie wykluczył ewentualności, że wskutek silniejszego przyciśnięcia dziecka ręką w biodrach — mogło malenstwu pęknąć serce. Franciszkę Skorupę zatrzymano na razie w aresztach policyjnych.

Telefoniczne i telegraficzne depesze „Słowa Polskiego“.

Kraków, 5 września. Franciszek hr. Mycielski z powodu nadwątłego zdrowia złożył godność prezesa c. k. Towarzystwa rolniczego w Krakowie. Kandydatami na opróżnione stanowisko są hr. Stądnicki z Wielkiej Wsi i Andrzej hr. Potocki.

Warszawa, 5 września. Tutejsze Towarzystwo ogrodnicze urządza tu 10-dniowy kiermasz owocowy, który rozpocznie się d. 10 bm.

Warszawa, 5 września. Wczoraj odkryła tu policja fabrykę fałszywych marek stemplowych w mieszkaniu żyda Fischla Gröna, przy ulicy Nowolipie. Znajdziono tam przeszło 1000 sztuk marek oczyszczonych, zdalnych do ponownego użycia.

Warszawa, 5 września. Otwartą tu została w muzeum ziemiosł wystawa dla młodzieży płci obojej, mającej zamiar kształcić się w rysunkach ręcznych i technicznych.

Warszawa, 5 września. Jeden z tutejszych adwokatów opracowuje projekt nowej ustawy dla oficyalistów hoteli i restauracji tutejszych, celem utworzenia kasy wzajemnej pomocy dla zabezpieczenia tym pracownikom bytu na przyszłość.

Warszawa, 5 września. Otwarto tu na przystanku Żbików kolei warszawsko-wiedeńskiej ambulatorium z apteką podręczną, pod nadzorem stałego fclczera i kierunkiem lekarza.

Grodno, 5 września. Na przestrzeni od Parczewa do Kobrynia w gub. Grodzieńskiej, zbudowaną zostanie kolej o znaczeniu czysto strategicznym, kosztem 10 milionów rubli.

Wiedeń, 5 września. Dzienniki poniedziałkowe omawiają sytuację dość pesymistycznie. Przewidują, że sesja parlamentu potrwa niedługo; że obstrukcja wystąpi gwałtownie przeciw ustawom ugodowym, aby nie dopuścić nawet pierwszego czytania.

Organ konstytucyjnej wielkiej własności *Montagspreste* również sceptycznie zapatruje się na sytuację i przy tej sposobności urządza wycieczki przeciw Bilińskiemu, twierdząc, że jako minister skarbu uczynił znaczne koncesje Bankowi austro-węgierskiemu w nadziei, że długo pozostanie ministrem i że Bank w zamian odplaci się koncesjami na rzecz Galicji.

To samo pismo nadto donosi, że rząd nie zamierza wcale rozpoczynać nowych konferencji z przywódcami stronnictw, nie widząc w tem żadnego celu.

Antysemickie *Wiener Neueste Nachrichten* sądzą, że obowiązkiem parlamentu jest umożliwić obrady nad ustawami ugodowymi, aby Rada państwa mogła wypowiedzieć swoje zdanie i przeszkodzić zawarciu niekorzystnej dla Austrii ugody.

Wiedeń, 5 września. Umarł tu generalny sekretarz giełdy zbożowej Leinkauf.

Praga, 5 września. *Narodni Listy* zamieszczają list sytuacyjny z Wiednia o tendencji wprost sprzecznej z ostatnim artykułem organu młodocześnieckiego, skierowanym przeciw prawicy. W liście tym powiedziano wprost przeciwnie, że lekkomyślnością jest drażnić prawicę, która ma niebawem przebyć ogniową próbę. Sesja Rady państwa będzie prawdopodobnie krótka, ale z pewnością też bardzo ważna, tak dla parlamentu, jak dla dalszego istnienia prawicy. Prawica musi trwać przy manifestacji swym z dnia 22 września 1897, w którym oświadczyła, że będzie popierała rząd przy przeprowadzeniu wszystkich spraw, uznanych za konieczność państwową.

Cheb, 5 września. Poseł Bareuther wygłosił wczoraj mowę przed swymi wyborcami, w której podniósł, że jest koniecznem, aby język niemiecki uznany został językiem państwowym. Zdaniem mowcy, groźba, zawarta w ostatnim komunikacie rządowym, nie przestraszyła nikogo, najmniej zaś Niemców.

Po wywodach Bareuthera uchwalono rezolucję, która żąda zniesienia § 14, uznanie języka niemieckiego językiem państwowym i wzywa posłów, aby przed zniesieniem rozporządzeń językowych nie uchwalali ani budżetu, ani ustawy o rekrutach, ani przedłożen ugodowych.

Budapeszt, 5 września. Kluby opozycyjne odbyły wczoraj posiedzenie. Stronnictwo ludowe postanowiło wstrzymać się od zajęcia stanowiska aż do czasu pojawienia się konkretnych wniosków rządu.

Stronnictwo narodowe przyjęło wniosek Appony'ego, aby wezwać rząd w stosownej formie, by już teraz przedstawił zarządzenia, jakie zamierza poczynić na wypadek, gdyby ugoda z Austrią nie mogła być przeprowadzoną w drodze konstytucyjnej. Stronnictwo to uchwaliło podziękowanie prezydentowi Horanszky'emu za jego pracę w deputacji kwotowej.

Berlin, 5 września. Sekretarz stanu Buelow wyjechał dziś z powrotem na Semmering.

Hannower, 5 września. Z powodu odniesionego nad derwiszami zwycięstwa Anglików, cesarz Wilhelm wznosił wczoraj toast na cześć królowej Wiktorji.

Lizbona, 5 września. W dniach 26—29 września odbędzie się tu międzynarodowy kongres prasy. Program obejmuje: 26-go powitanie kongresu przez reprezentację miasta i posiedzenie inauguracyjne w obecności króla, w dniach następnych posiedzenie plenarne, wycieczki w okolice, przyjęcie u króla i bankiet, wydany przez rząd.

Londyn, 5 września. *Times* donosi z Montevideo pod datą wczorajszą, że rząd uchwalił na razie nie wydawać nowych bonów papierowych, i znowu wypłacać gotówką przyjęte zobowiązania. Natomiast rząd postanowił nałożyć 6 procentowy podatek na płace urzędników administracyjnych.

Londyn, 5 września. *Times* donosi z Kairu: Angielska agencja dyplomatyczna otrzymała wczoraj następujący telegram cesarza niemieckiego: „Szczera radość sprawia mi możność przesłania życzeń z powodu wspaniałego zwycięstwa pod Omdurman, które wreszcie pomściło śmierć wiernego Gordona.“

Podczas walki z derwiszami padł między innymi korespondent *Timesa*.

Daily Chronicle podaje liczbę zabitych derwiszów na 15.000, wojska angielskie straciły około 500 ludzi.

Londyn, 5 września. Według doniesienia biura Reutersa z Kairu Kitchener basza telegrafuje, że wszyscy europejscy jeńcy zostali puszczeni na wolność, a mieszkańcy Omdurmana bardzo są uradowani przybyciem Kitchenera baszy.

Petersburg, 5 września. Powstaje tu szkoła brandmistrzów, której zadaniem będzie przygotowanie odpowiednich naczelników dla pożarnych straży rządowych, miejskich i innych i zarazem instruktorów do tworzenia oddziałów straży.

Petersburg, 5 września. Ministerstwo rolnictwa opracowało projekt nowej ustawy o ubezpieczeniu górników. Projekt obejmuje utworzenie kasy emerytalnej i kasy chorych. Kasy, które przy każdym większym przedsiębiorstwie mają istnieć, będą obowiązywały tak właścicieli przedsiębiorstw, jak robotników.

Konstantynopol, 5 września. Dziennik *Ikdam* ogłasza półurzędowy artykuł, w którym wywodzi, że jedynym celem konferencji rozbrojenia może być tylko utrzymanie *status quo* w Europie. Jeśliby zaś miano się na niej zajmować kwestyami azjatyckimi lub afrykańskimi, to lepszą od konferencji byłaby wojna.

Kairo, 5 września. Ostatnie depesze donoszą, że także resztki wojsk Kalifa się poddały. Kawaleria angielska ściga Kalifa, który w otoczeniu 140 ludzi uciekł do Kordofan.

Sprawa Dreyfusa.

Wiedeń, 5 września. Prasa poniedziałkowa, omawiając sprawę Dreyfusa twierdzi, że zawsze lepiej się stało, iż Francja straciła ten sztab generalny, niż gdyby sztab generalny miał zgubić Francję.

Paryż, 5 września. *Gaulois* donosi z rzekomo autentycznego źródła, że Esterhazy oświadczył, iż w najbliższym czasie przyniesie się jawnie do autorstwa osławionego *borderreau*, i że uczynił to z wyższego rozkazu.

Paryż, 5 września. Dzienniki stwierdzają, że dymisja ministra wojny Cavaignaca sprawiła w kołach politycznych przykre wrażenie. Większość prasy uznaje wprawdzie, że fałszerstwo dokonane w r. 1896 nie może być jeszcze dowodem niewinności Dreyfusa, sądzi jednak, że jest koniecznem, aby cała ta sprawa przyszła wreszcie przed innych sędziów. Podnoszą się również zdania, że Cavaignac, który dzień przedtem popełnił błąd, nie mógł być ostatnim sędzią w tej sprawie.

Niektóre dzienniki, jak *Gaulois*, *Journal* i *Eclair* wskazują na niebezpieczeństwo, grożące Francji w razie przeprowadzenia rewizji procesu.

Echo de Paris opisuje przebieg wczorajszego spotkania się prezydenta Faure'a z Cavaignacem. Faure prosił usilnie Cavaignaca, aby cofnął dymisyje.

To samo pismo donosi, że generał Zurlinden przyjął tekę ministra wojny. Przesilenie gabinetowe uważają za ukończone. Niektóre zaś organa wywodzą, że gdyby się okazała potrzeba zamianowania osoby cywilnej ministrem wojny, to tekę tę obejmie Brisson.

Paryż, 5 września. *Echo de Paris* podaje interview z Brissonem i Cavaignacem. Brisson miał oświadczyć, że cały gabinet jest przekonany o winie Dreyfusa, skłania się jednak do rewizji procesu ze względu na wzburzenie opinii publicznej.

Cavaignac zaś wyraził się, że gdyby rząd obstawał przy swoim stanowisku, i uchwalił rewizję procesu, to uczyniłby szalony krok, w którym on (Cavaignac) nie chciał brać udziału. „Zobacz pan — miał powiedzieć w końcu — w jakim stanie kraj znajdować się będzie po przeprowadzeniu tego procesu.“

Paryż, 5 września. W łonie gabinetu toczy się dyskusja na temat formy i sposobu rewizji procesu Dreyfusa. Możliwe są dwie formy: Albo przeprowadzona będzie rewizja całego procesu, w takim razie proces odbędzie się zupełnie na nowo z uwzględnieniem także wszystkich faktów, które po r. 1894 tj. po pierwszym posadzeniu Dreyfusa doszły do wiadomości publicznej, — albo uznano by zasądzenie Dreyfusa w r. 1894, jako nielegalne i rozpisano by tylko ponowną rozprawę na podstawie aktów i dowodów, jakie do r. 1894 istniały.

Dziś popołudniu Rada ministrów prawdopodobnie poweźmie ostateczną uchwałę.

Paryż, 5 września. Brisson konferował wczoraj ponownie z kolegami. Zastanawiali się nad wypadkami, w jakich ustawa przepisuje rewizję procesu.

Rada gabinetowa oświadczyła się jednogłośnie za rewizją.

Pogłoska o zwołaniu Izby jest nieuzasadniona. W razie gdyby Saussier odmówił przyjęcia teki wojny, będzie ona ofiarowana Zurlindenowi.

Dział ekonomiczny.

Depesze handlowe z d. 5 b. m.

Wiedeń, 5 września. Dziś o g. 12:30 z południa notowano: Kredyty austriackie 358:37, Kredyty węgierskie 394:— Anglobank 157:50, Unionbank 294:50, Bankverein 267:50, Laenderbank 224:25, Boden Credit —, Alpiny 164:—, Towarzystwo akcyj. broni 209:— po kursie —, Rima Muranya 251:50, Prager Eisen —, Kolej państwowa 358:37, Kolej południowa —, Elbethal 264:50, Lombardy 76:50, Austriacka renta koronowa —, Węgierska renta koronowa 98:60, Renta srebrna —, Renta majowa 101:80, Akcje tytoniowe —, Węgierska renta złota 120:70, Losy tureckie 59:80, 20-franków 9:535, Marki niemieckie 58:87.

Uspokobienie bez ochoty.

Berlin, 5 września. O g. 12 min. 0 notowano: Kredyty 224:—, Disconto Commandit 203:60.

Uspokobienie wyczekujące.

Kurs lwowski:

Za 100 rubli sr.	płaca: 127—	żadają: 128:10
Za 100 marek	58:50	58:80
20-frankówka	9:50	9:62

(Bank rolniczy we Lwowie).

Lwów dnia 5 września.

Dziś notujemy za 100 kilogramów loco Lwów.

Pszonica gotowa 8:30 do 8:50. Przenica na termina 7:30 do 7:50. Żyto gotowe 6:30 do 6:50. Żyto na termina 5:70 do 6:— . Owies obrotowy stary 7:— do 7:20. Owies nowy lub na termina 5:75 do 6:20. Jęczmień pastewny 5:— do 5:25. Jęczmień browarny 5:75 do 6:50. Rzepak 11:— do 11:25. Lnianka — do —. Groch pastewny — do —. Groch do gotowania — do —. Wyka — do —. Bobik — do —. Hreczka 8:— do 9:— . Kukurydza stara 5:30 do 5:50. Kukur. nowa lub na term. — do —. Chmiel za 56 kilo 75:— do 90:— . Konieczyna czerwona — do —. Konieczyna biała — do —. Konieczyna szwedzka — do —. Tymotka — do —.

Spirytus paritas Tarnopol 17:— do 17:50; na termina 14:— do 14:50.

Przy słabych dowozach i nieznacznym równocześnie popycie, transakcyi większych nie ma, a ceny notują niezmiennie, jakkolwiek przeważa usposobienie niżkowe.

W spirytusie tendencja słabsza.

Wiadomości giełdowe.

Wiedeń, 4 września.

Mimo lepszych notowań giełd zagranicznych, pozostało usposobienie tutejszego targu słabe, do czego przyczyniły się w pierwszym rzędzie znaczne sprzedaże, dokonywane w kredytach i staatsbahnach przez jednego z tutejszych znacznych spekulantów. Akcje bankowe i kolejowe notowały wskutek tego słabiej i zamknęły po najniższych kursach dziennych.

Targ lokalny był dość niechętnie usposobiony, wyjątek stanowiły stare tramwaje wiedeńskie wskutek zwyżki w akcyach banku niemieckiego i akcy fabryki broni, które poprawiły się na 209, z uwagi na wieść, że sprawdzone straty nie wynoszą więcej jak milion zł. Pomyślniej notowały także niektóre akcje kopalń węgla, w pierwszym rzędzie bruckersy i zachodnioczeskie, które skorzystały z podwyższenia cen węgla brunatnego.

Izba handlowa i przemysłowa w Krakowie zawiadamia koła interesowane, że towary krajowego pochodzenia, transportowane z Tryjestu w wozach zbiorowych wspólnie z towerami zagranicznymi, będą w następstwie za rozporządzeniem ministerjalnem wyladowane na komorze celnej w Krakowie i wydawane stąd partjom za okazaniem listu frachtowego, bez składania jak dotąd osobnej deklaracji.

Ta sama Izba zwraca uwagę interesowanych eksporterów na pożyteczne pismo peryodyczne pod tytułem: *Mittheilungen ueber den Handel in Aegypten mit specieller Beruecksichtigung der Interessen der oesterr.-ungar. Monarchie*, wydawane przez austro-węgierską Izbę handlową i przemysłową w Aleksandryi. Abonament tego miesięcznika kosztuje rocznie 25 franków w złocie. Za odpowiedź informacyjną płać abonenci 3 franki, zamiast 5 franków w złocie zwykłej taksy.

Roboty kolejowe. Według ogłoszenia, umieszczonego w *Gazecie Lwowskiej*, rozpisane zostało wykonanie robót podtorowych, torowych i nadtorowych na linii kolei państwowej Stryj-Chodorów. Oferty przyjmuje ministerstwo kolejowe w Wiedniu najpóźniej do 20 września 1898 r., 12 godzina w południe. Warunki dostawy i inne podręczniki można przejrzeć w departamencie 18 ministerstwa kolejowego i w kierownictwie budowy we Lwowie.

Produkcya i konsumpcya piwa. Austro-Węgry liczyły w r. 1897 — 1662 browarów, o 63 mniej niż w roku poprzednim. Produkcya piwa podniosła się jednak w porównaniu z r. 1806 o 483.000 hektolitrow i w dochodach podatkowych przyniosła państwu 79,459.204 koron, o 1,625.478 kor. więcej. Słodu zużyto 4,521.029 cetnarów metr. Konsumpcya chmielu wynosiła 165.410, produkcyja tylko 160.595 centnarów słowych. Cyfry te świadczą o wybitnej dla gospodarstwa państwowego roli, jaką odgrywa przemysł browarniczy.

3 Gilbert Augustin-Thierry.

Stygmat.

Z francuskiego tłómaczył K. Rzepecki.

Poco poruszać zółt słuchaniem płaskich conceptów, które tam ze sceny wygłaszano: kopalna szopka, godna jarmarku lub przedmiejskich widowisk. Nie, lepiej było skonstatować obojętność liczbę i wartość mych słuchaczy. Klaskano zawzięcie tam u góry pod sklepieniem; sukces nie był z góry przygotowany, nie postarałem się o „rycerzy z pod żyrandolu”. — Gdybym też tak odwieździł tych dzielnych ludzi. Wróciłem więc i przeleciałem piętra w górę.

Na trzeciej galerii odzwierciła przyjęła mnie uśmiechem; zabrała świetne miejsce przy garderobie.

— Dużo osób jest tutaj? — zapytałem.

— Pełno, ledwie się podłoga nie zawali. Pan lepiej może mi powiedzieć, czy widzowie pani klaszali?

— O i jak, z całych sił, jak w Ambigu; nawet płakali.

— Płakali? Jakże to było? Zapewne jakie kobiety?

— O, tak, takie wrażliwe panie.

— Czy ładne przynajmniej.

Dama w różowym czepku odcieła się:

— Wszystkie są ładne, panie, na paradyżu; szczególnie jedna blondyneczka rozplywała się nad

W cesarstwie niemieckiem liczba browarów czynnych w ostatnim roku zmniejszyła się również o 267, podczas gdy produkcyja piwa wzrosła o 915.854 hl. t. j. z cyfry 60,562.569 na 61,478.453 hl. Podatek od piwa dał łączną sumę 87,293.906 koron. Zapotrzebowanie słodu i chmielu było większe, analogicznie do wzrostu produkcyi piwa. W Wielkiej Brytanii było w ubiegłym roku ogółem 8196 browarów w ruchu, wyrobiły one łącznie 67,825.095 hl. gotowego produktu i zapłaciły razem 234,911,200 koron podatku. Ameryka posiadała browarów 2471 z cyfrą produkcyi łącznej 62,756.382 hl. i sumą świadczeń podatkowych 251,025.528 koron. Wszystkie państwa europejskie, z wyjątkiem Hiszpanii i Włoch, wykazują w ostatnich czasach pewne zwiększenie produkcyi piwa. Jak za rok 1897 oblicza czasopismo *Gambirinus* we wszystkich krajach, uprawiających ten przemysł, w 42.185 browarach wyrobiono ogółem 235,496.470 hektolitrow piwa i zapłacono za nie tytułem podatku łączną sumę 725,866.800 koron. Konsumpcyę słodu na całej kuli ziemskiej ten sam organ podaje na 1,985.199, a produkcyę chmielu na 1,621.375 centnarów słowych.

Węgiel kamienny. Według statystyki, zamieszczonej w *Reuters Finanz Chronic*, produkcyja węgla kamiennego w główniejszych państwach wynosiła w tysiącach pudów:

w. r.	Anglia	Stany Zjed.	Niemcy
1892	11,275.752	8,864.460	4,356.650
1893	10,192.603	8,917.573	4,512.134
1894	11,678.254	9,467.462	4,685.038
1895	11,763.511	10,656.277	4,832.962
1896	12,117.082	10,705.911	5,228.322
1897	12,536.801	10,977.590	5,556.038
w. r.	Francya	Belgia	Rosya
1892	1,568.802	1,295.542	422.010
1893	1,536.812	1,285.041	460.271
1894	1,646.152	1,253.662	526.785
1895	1,607.251	1,248.350	550.383
1896	1,762.513	1,297.435	564.999
1897	1,848.472	1,314.712	—

Redaktor naczelny:

Tadeusz Romanowicz.

Odpowiedzialny redaktor:

Stanisław Rossowski.

Hotel „Imperial”

ul. Trzeciego Maja 1. 3.

pierwszorzędny hotel, restauracya i kawiarnia.

Przyjechali dnia 5 września.

W. hr. Dzieduszycki z Jezupola. — E. br. Engerth, insp. Schwarz, W. Lazebnik, K. Bitzenhofer, J. Iradek, W. Ryba i A. Spanner z Wiednia. — A. Rohozińska z Paryża. — Dr. J. Lachs z Krakowa. — T. Wydzga Woźuczyn z Król. Pol. — J. Prinz i H. Bernstein z Wiednia. — W. Machherson z Charkowa. — K. Grim z Cieplic. — Dr. T. Starzewski z Wadowic. — Dr. R. Reder z Tarnowa. — H. Marchot z Paryża. — O. Wiktorowa z Zaluża. — I. Jasiejski z Petersburga.

Hotel francuski.

Lwów, pl. Maryacki.

W nowym zarządzie, zupełnie odnowiony.

(K. Prokseh).

Przyjechali dnia 5 września.

Hr. Gabryelowie Pruszyńscy z Wołynia. — Hr. Komorowska i Wład. Gottleb Haszłakiewicz z Wołynia. — J. Weiser z Zasowa. — P. Kaliniewicz, z żoną, ze Stanisławowa. — P. Jocz z Krzywicy. — Dr. Wagner, z żoną, z Brodów. — Wanda Rościszevska z Królestwa Polskiego. — P. Jaworski z Kowalowa. — Józef Krecek, Adolf Rektorys, Władysław Kucera z Pra-gi. — J. Unterberger, J. Elger, Albert Wlach z Wiednia.

każdem zdaniem. Sądę, że to jakaś przyjaciółka pańska.

— Przyjaciółka? na jaskółce? Nie, nie znałem jej.. Gdy nagle błysnęła mi myśl, że chodziło może o tę twarzyczkę, którą spostrzegłem tam na dole: Domyślałem się, młoda kobieta czarno ubrana w kapeluszu dyakońskim?

— Tak, zgadłeś pan, rodzaj zakonnicy, cudacznie ubrana. Ale czy mam być niedyskretną?

— Na cóż to pytanie?

— Ja się na tem znam! Ta, to dopiero pana podziwia! A jaka ciekawa! Bardzo się wypyttywała o pana, badała mnie uprzejmie. Zakładam się, że kocha się w panu. Zna pana pisma! Wie nawet, gdzie pan mieszka: ul. Kanoniczek 24, na starem mieście. Byłam zdumiona... O! to ciekawy typ, ta pańska dyakoniska, ale nie milionerka! Nie chciała krzesła, a odzwiernej dała tylko trzy sous!

— A, to za mało, naprawmy to, droga pani. Proszę to przyjąć... Ale bawiła się dobrze?

— Bawiła się. Ależ lkała jak Magdalena!

— Czy jest jeszcze w teatrze?

— Nie, wymknęła się podczas antraktu.

A więc to tak, moja piękna nieznajoma! Płakałaś, wzruszona melodyą mych rytmów! Inteligentna, wykształcona, to nie ulega wątpliwości. A jakie oczy! Te oczy pełne ognia, błyszczące tak dziwnie na tej dziwnej twarzy! Przysłałaś tylko na moją sztukę, odeszłaś na niej. Dziękuję ci, pani.

Zeszedłem na niższe piętra i dalej prowadziłem badania, wszędzie stwierdziłem świetne powodzenie mojej sztuki. W korytarzach jednak dochodziły do mnie odgłosy hulaśliwej wesołości wywołanej przez

PROMESY

na

3% Losy zakładu kredytów ziemskiego II. em.

Ciągnięcie 5 września.

Główna wygrana:

złr. 50.000 wa.

sprzedają po 1 złr. i stempel 50 ct., razem 1.50

SOKAL I LILIE

Dom bankowy i Kantor wymiany.

Zlecenia z prowincyi wykonujemy odwrotną pocztą bez doliczenia jakiegokolwiek prowizyi.

M. Jonasz

Dom bankowy i kantor wymiany

Lwów, ul. Jagiellońska 3.

kupuje i sprzedaje wszelkie papiery wartościowe i monety po cenach najkorzystniejszych.

Promesy

do ciągnięcia 15-go września 1898

na 4% Losy węgierskie hipoteczne

po zł. 2- a. w. wraz ze stemplem.

Główna wygrana 100.000 koron.

Losy jubileuszowe

na 2 ciągnięcia tylko 50 cent.

Główna wygrana 100.000 koron.

do ciągnięcia już 15 września br.

Na losy zakupione w tym kantorze, padły wygrane w kwotach złr. 50.000 i złr. 5.000.

Uprasza się o wczesne zamówienia, gdyż na 2 dni przed ciągnięciem zlecenia nie mogłyby być wykonane skutkiem wyczerpania zapasu.

Przy zamówieniach z prowincyi uprasza się o dołączenie 20 ct., na portoryum.

NADESLANE.

Specjalista chorób wenerycznych, skórnych i narządu moczowego

Dr. ALBIN PADALEWSKI

b. lekarz na klinikach uniw. w Wiedniu, Berlinie i Paryżu.

OPERATOR

ordynuje przy ul. Akademickiej 1. 3 nad b. cukiernią W. Grossa, dawniej 1. 3, od 10—12 rano i od 3—5 po południu

Kazimiera Dylska

uczennica Pp. prof. Leszetyckiego w Wiedniu i Melcora udziela gry na fortepianie od dnia 1 września.

Ul. Sykstuska 1. 25, I. p.

Lokale na biura

z ogrzewaniem centralnem, elektrycznem oświetleniem i wodociągami, do najęcia od 1 października b. r. Dom naftowy, ul. Chorążczyzny 1. 17.

Dr. KOSSAK powrócił.

Specjalista chorób uszu, nosa i gardła

Dr. J. Reinhold

powrócił.

rubaszny wodewil! beczelny Montmartryjezyk tryunfował. Doskonale! nie jestem bynajmniej zazdrosny. Ale jak to niegodnie ze strony St. Reala, że tak głupio zaglądał wzniosłe, czyste efekty mego Nazarejczyka! Wszyscy oni tacy, ci dyrektorzy, zazdrośni i zarozumiali... A więc, dobrze, nie pójdę na kolację z tym błaznem! Może nawet zaprosił autora tego straszdyła, mego beczelnego nieprzyjaciela, w takim towarzystwie sauterne i chablis miałyby dla mnie smak octu z zółcią...

Jakże, więc wciąż się śmieją ci ludzie w sali, rozkoszują się temi głupstwami! To smutne, smutne! A potem niegrzeczne uwagi dyrektora przychodziły mi na pamięć: „Niejasne tendencje, zakończenie nieślachane, ładny patos!” W ten sposób traktowałam mnie w obecności mych przyjaciół, mych uczniów! Nie, panie Saint Réal, nie zasiądę z tobą do jednego stołu. A co do bardzo dostojnej pani, o której wspomniałaś, mało mi chodzi o jej znajomość. Jakaś stała rożytność, jestem tego pewny, jakaś niemila sawantka chorująca na manuskrypty, brzemienne niestrainym melodramatem. Zresztą upadłam ze zmęczenia i byłam bardzo zdenerwowany. Dobranoc!

Nędzne sztuczdyło zbliżało się do końca, musiałem się spieszyć. Na przedce skreśliłem na bilecie wizytowym banalne wymówki i kazałem go odnieść staremu histryonowi.

(C. d. n.).

Kurs giełdy wiedeńskiej.

Dnia 3. września 1898 r.

Ogólny dług państwa.

placa sądowa

Renta papierowa maj-listopad	101.80	102.—
Renta papierowa sierpień	101.—	101.—
Renta srebrna styczeń-lipiec	101.50	101.70
kwiecień-październik	101.55	101.75
losy z roku 1884 po 250 zł. mk. 4%	164.50	165.50
1880 po 500 zł. wa. 5%	141.—	141.—
1880 po 100 zł. 5%	159.50	160.50
1884 po 100 zł.	194.—	195.—

Dług państwa krajów w Radzie państwa reprezentowanych.

Renta złota wol. od pod. 4% za 100 zł.	121.50	121.70
Renta wol. od pod. 4% za 200 kor.	101.50	101.70
Renta inwest. austr. 3 1/2% za 200 kor.	92.25	92.25

Obligacje kolejowe.

Kol. Arcyck. Albrechta za 100 zł. 4%	99.46	100.40
Kol. Cesarz. Elżbiety w złocie wolne od podatku za 100 zł. 4%	120.75	—
Kol. Cesarza Franciszka Józefa za 100 zł. 5%	128.10	129.10
Kol. Arcyck. Rudolfa w wal. kor. wolne od podatku za 200 kor. 4%	99.35	100.35
Kol. Karola Ludwika po 200 zł. mk. (o temp. akcyje) 5%	210.75	211.50

Obligacje pierwszeństwa (kolejowe).

Kol. Arc. Albrechta za 300 zł. 5%	118.10	114.10
Kol. w złocie za 200 zł. 5%	133.—	—
Kol. bukowinie lokal. za 200 kor. 4%	98.70	99.70
Kol. gal. Karola Ludwika za 200, 100 zł. 4%	99.50	100.50
Kol. lwowsko-czern.-jaskiej z r. 1894 za 200 kor. 4%	99.25	100.25

Dług państwa krajów korony węgierskiej.

Węg. złota renta za 100 zł. 4%	120.80	120.80
kor. 4% w wal. kor. za 200 zł.	98.60	98.80
obl. prop. za 100 zł. 4 1/2%	100.10	101.10

Węg. obl. pr. regul. Cisy za 100 zł. 4%	140.50	141.25
poż. premiowa za 100 zł.	160.50	161.50
za 50 zł.	160.50	161.50

Inne publiczne pożyczki.

Poż. kraj. Bukowiny z r. 1893 los. za 200 zł. kor. 4%	97.50	98.25
Bukowińskie obl. propinacyjne los. za 100 zł. 5%	108.25	104.25
Galic. poż. kraj. z r. 1873 za 100 zł. 6%	97.10	98.—
Galic. obl. propin. z roku 1889 za 100 zł. 4%	97.60	98.50
Pożyczka premiowa m. Wiednia z r. 1874	174.—	175.—
Pożyczka miasta lwowa z roku 1896 za 100 zł. 4%	95.50	95.65
Renta włoska za 100 kor. 4%	109.50	110.50
Pożyczka bułgarska z r. 1892 za 100 zł. 6%	83.—	84.—
Pożyczka serb. prem. za 100 frank. 2%	59.60	60.10
Tureckie obl. prem. kolej. za 400 fr.	—	—

Listy zastawne. Obl. hipot i listy dłużne

(za 100 zł. Nom.).

Austr. sakf. kred. ziem. los. w 50 lat 4%	98.50	99.50
obl. pr. z r. 1880 8%	120.60	121.50
1889 3%	117.75	118.50
Bukowiński sakf. kred. ziem. los. 5%	105.—	105.75
los. 4%	98.60	97.—
Gal. Akc. bank hip. 10% prem. los. 5%	110.10	111.—
los. 50 lat 4 1/2%	100.25	101.25
koron 4%	98.75	97.50
Gal. Tow. kred. ziem. 4% los. 56 lat	98.80	97.80
4% los. 41 lat	98.—	98.50
4% stare	97.25	97.75
4% za 200 kor.	96.20	96.50
Banku krajowego dla Galicji i Lodom. 4 1/2% 51 1/2 lat zwrotne	101.—	101.50
Banku krajowego oblig. komun. 2 em. 5%	102.10	102.75
Banku krajowego oblig. komun. 3 em. 4 1/2% lat za 200 kor. 4 1/2%	100.50	101.50
Banku krajow. los. 57 1/2 lat za 200 kor. 4%	98.—	99.—
Banku krajow. obl. kol. los. za 200 kor. 4%	97.50	98.30
Austr. węgiersk. banku 40% lat los. 4%	100.20	101.20

Obligacje z prawem pierwszeństwa

za 100 zł. nom.

Kol. Lwów-Czer.-Jassy z r. 1894 za 300 zł. 4% mniej 10%	92.50	93.50
Kolei Lwów-Czern. z r. 1884 za 300 zł. 4%	99.10	100.10
Gal. kol. lok. wschodn. za 100 zł. 4%	99.50	100.50

Węg. gal. kolei em. 1870 za 200 zł. 5%	107.80	108.80
1878 za 200 zł. 5%	108.30	109.30
1887 za 200 zł. 4%	98.55	99.55

Akcyje banków (za sztukę).

Banku Anglo austr. 120 zł.	157.50	157.75
Peszt. banku handl. 500 zł.	1437.—	1441.—
Zakł. kred. dla handlu i przem. p. ul.	359.—	359.50
Węg. banku kredyt. 200 zł.	394.—	394.50
Dołno austr. tow. esk. 500 zł.	750.—	755.—
Gal. banku hipot. 200 zł.	382.—	383.50
Banku dla kraj. koronnych 200 zł.	209.50	210.50
Austro-węg. 600 zł.	224.75	225.25
Związk. (Unionbank) 200	908.—	910.—
Cesek. banku związk. 100 zł.	294.50	295.—
Złoty. (Unionbank) 200	133.25	134.—
Złoty. (Unionbank) 100 zł.	130.—	130.50

Akcyje przedsiębiorstw transportowych.

Bukow. kol. lok. (akc. pierw.) 200 zł.	180.—	170.—
(akc. zakł.) 200 zł.	3400	3410
Kolei póln.-ces. Ferd. 1000 zł. mk.	294.50	296.—
Lwów-Czern.-Jassy 200 zł.	198.—	200.—
Wschodn.-galic.-lokaln. 200	855.40	855.90
państwowych 200 zł. per ult	76.—	77.—
południowej 200 per ultimo	211.—	213.50
węgier. galicji. l. 200 zł.	—	—

Akcyje przedsiębiorstw przemysłowych.

Galic. karpac. naft. tow. 500 kor.	164.75	165.25
Austr. Tow. górnicze Alpine 100 zł.	730.—	733.—
Praskiego Tow. żelazn. przem. 209	680.—	690.—
Schodnica 500 kor.	181.—	183.—
Tureckie szar. tytoniow. 500 fr. per ult	168.—	170.—
Trifall tow. kop. węgla 70 zł.	—	—

Losy (za sztukę).

Budapeszteńskie (Basilica) 5 zł.	6.50	7.—
Zakł. kred. dla b. i p. po 100 zł.	199.—	200.—
Clary 40 zł. mk.	61.—	62.—
Tow. żeg. na Dunaju 100 zł. mk. 4%	165.—	175.—
Pożyczka m. Innsbruku 20 zł.	30.—	31.—
Losy m. Krakowa 20 zł.	27.—	28.—
Pożyczka m. Lubliany 20 zł.	28.50	24.50
fen 40 zł.	62.25	63.25
Palfy 40 zł. mk.	65.75	66.75
Czerw. krzyża austr. tow. 10 zł.	19.60	20.60
Czerw. krzyża węg. tow. 5 zł.	10.50	11.—
Losy fund. arc. Rudolfa 10 zł.	27.—	28.—
Salma 40 zł. mk.	81.60	82.50
Pożyczka m. Eslaburga 20 zł.	28.50	29.50
St. Genois 40 zł. mk.	80.20	81.—

Pożyczka m. Stanisławowa 20 zł.	51.—	55.—
m. Tryestu 100 zł. mk. 4 1/2%	165.—	—
50 zł. 4%	73.—	—
Waldsteina 20 zł. mk.	60.—	—

Waluty.

Dukat cesarski	5.69	5.71
Anstr. węg. 8 guld. złota moneta	—	—
20-frankówka	9.53 1/2	9.54 1/2
20-markówka	11.76	11.80
Rosyjski półimperyal	—	—
Niemieckie banknoty za 100 marek	58.85	58.90
Włoskie banknoty za 100 lir.	44.25	44.85
10 funtów sterlingów	120.10	120.35
Ruble (za 100 rs.)	127.25	127.50

Berlin, dnia 3 września:

Pozn. listy zastawne 4 proc. Serya 6—11	101.60
3 1/2 proc.	99.90
8 proc. Serya A.	90.10
Pozn. listy rentowe 4 proc.	103.—
3 1/2 proc.	99.80
Pozn. obligacje prow. 3 1/2 proc.	99.90
Pozn. pożyczka prowinc. 3 proc.	89.75
Poznańska pożyczka miejska	—
Listy zastawne Król. Polsk. 4 1/2 proc.	100.80

Warszawa, dnia 3 września:

Listy likwidac. Król. Polsk. duże	100.30
drobne	100.15
Ros. Poż. Prem. z roku 1884	291.—
1888	251.—
Obl. prem. Banku szlacheckiego	218.50
Listy zast. Tow. kred. ziemsk. duże	100.45
drobne	100.35
miasta Warszawy ser. IV.	100.65
4 1/2 proc.	—

Petersburg, dnia 3 września:

Rosyjska pożyczka prem. z r. 1884	289.50
z r. 1886	260.—
Listy zast. Tow. kred. ziem. Kr. polsk.	100.50
rosyjskie	—
kijowskie	100.—
wileńskie	100.—
charkowskie	100.12 1/2
chersonskie	101.—
besarab.-taurydz.	100.62 1/2

Postulowania.

Od godz. 11. do 1. popoł. we środy i niedziele namieszni. — Od godz. 11. do 1. popołudnia we środy i niedziele u prezydenta kraj. dyr. skar. Kierownik. — Od godz. 11. do 1. popołudnia codziennie u dyrektora poczty i telegrafów. — Od godz. 11. do 12. przedpoł. codziennie u dyrektora kolei państwowych. — Od godz. 12. do 1. popoł. codziennie z wyjątkiem wtorku i niedzieli w przedmiej. wydz. sądu krajowego, w niedziele wyjątkowo dla urzędników z powołania za poprzednim zgłoszeniem się. — Od godz. 1. do 2. popoł. codziennie posłuchanie u marszałka, z wyjątkiem wtorków i piątków.

Do widzenia we Lwowie:

Kościół: Katedra metropolitańska iac. (oltarz, przed którym Jan Kazimierz r. 1656 złożył ślubu wiekopomne). — Kościół OO. Dominikanów, na wzór kościoła św. Piotra w Rzymie. — Kościół OO. Bernardynów (szczytlik zwłok b. Jana z Dukli, a przed kościołem na placu obelisk z posągami świętych, wzniesiony na pamiątkę uchronienia miasta od Tatarów). — Kościół P. Maryi Snieżnej, jeden z starszych w mieście. — Kościół OO. Jezuitów (św. Piotra i Pawła) i inne. — Katedra gr. kat. św. Jerzego w kształcie krzyża, a rotunda we środku, jest jedną z ozdób Lwowa. — Cerkiew wiołska czyli stauroptigialna, wnętrze w stylu bizantyjskim. — Katedra arcybiskupia ormiańska (przy ul. Ormiańskiej), obok cmentarza i kolumna z posągami św. Krzysztofa. — N. b. Wszystkie kościoły, otwarte tylko rano.

Znakomite gmachy w mieście: Gmach sejmowy, tuż przy ogrodzie miejskim (sala sejmowa pełna rzeźb, w sali Wydziału krajowego: „Unia“ Matejki). — Ratusz, na Rynku, dalej gmach Politechniki, nowy gmach sądowy przy ul. Batorego, Namieśnictwo, Zakład Ossolowskich, Dom inwalidów przy ul. Kleparowskiej, Pałac arcybiskup. Uniwersytet, Gimn. Franciszka Józefa, Kasa oszczędności. — Warte odwiedzenia zakłady typograficzne „Słowa polskiego“, co niedziele od godz. 10. do 12. za zgłoszeniem się do Administracji.

Ogrody i parki: Park na Wysokim Zamku z kopcem „Unii Lubelskiej“, uspanym na pamiątkę 300-tniej rocznicy wiekopomnego Sejmu. — Park Strzyński czyli Kiliński. — Ogród miejski (Pozajewski) w środku miasta. — Waty Hetmańskie wzdłuż ulicy Karola Ludwika. — Waty Gubernatorskie przed Namieśnictwem.

Wystawy i muzea.

— **Nieustająca wystawa wyrobów przemysł. krajowego** otwarta codziennie w domu przydziału Bieleckich (przy placu Halickim). Wstęp wolny w poniedziałek, czwartek i piątek. W inne dni 10 ct.

— **Nieustająca wystawa zjednoczonego Towarzystwa przyjaciół sztuk pięknych**, przy placu św. Ducha l. 10, 1. piętro, otwarta od godziny 10. rano do godz. 5. popoł.

— **Muzeum przemysłowe miejskie** otwarte codziennie (z wyjątkiem poniedziałków) od 9. rano do 3. popoł. (w niedziele i święta od godziny 10. do 1.).

— **Zakład narodowy im. Ossolińskich**. Biblioteka otwarta od godziny 9. do 2. z wyjątkiem niedziel i świąt uroczystych. Gabinet monet i medalii polskich

otwarte nadto we wtorki i piątki także od godziny 3. do 5. popoł.

— **Muzeum imienia Dzieduszyckich** we Lwowie, ulica Teatrna l. 18.

Taryfa fiaków i dorożek: Kurs dajenny zwykły, dorożka 2 konna 30 ct. — jednokonna 25 ct. — Jazda na dworzec główny, 2 konna 60 ct. — 1 konna 45 ct. — Za większą pakunek na koźle 20 ct. — Jazdy do rogatki, 2 konna 50 ct. — 1 konna 35 ct., na Wysoki Zamek i do cmentarza 2 konna 40 ct. — 1 konna 35 ct. — W porze nocej, kurs dorożek 2 konnych o 10 ct., jednokonných o 5 ct. wyżej. Kurs fiakra (taryfy krytej) dwukonnego: zwykły 45 ct., na dworzec 1 zł., do rogatki 80 ct., na Wysoki Zamek i na cmentarz 70 ct., w nocy o 10 ct. wyżej.

Rozkład pociągów dla miasta Lwowa,

wedle czasu środkowego europejskiego późniejszego o 36 m. od czasu lwowskiego, ważny od 1 maja 1898.

Do Lwowa przychodzą:

Z Krakowa posp. 5:10 rano, osob. 9:05 rano, posp. 1:30 w poł., osobowy 6:10 wiecz., posp. 8:45 wiecz., osob. 9:10 wieczór.

Z Podwołoczysk (na Podzamcze) osob. 3:04 w nocy, posp. 2:15 w południe, osobowy 5:00 popoł., posp. 9:39 wieczór.

Z Czerniowic osob. 6:45 rano, osob. 10:35 rano, posp. 1:50 w południ., osobowy 5:40 popoł., posp. 9:45 wieczór.

Z Strzyży osob. 8:05 rano, osob. 1:40 w poł. osob. 10:30 w nocy, osob. 12:15 w nocy.

Z Sokala osobowy 7:55 rano, osob. 5:55 popołudniu (ostatni i do Bełżca).

Z Tarnopola i Brodów (na Podzamcze) osobowy. 7:50 rano.

Z Jarosławia osob. 10:45 przedpoł.

Z Janowa osob. 7:40 rano, osob. 1:01 w poł. osob. 7:57

Ze Lwowa odchodzą:

Do Krakowa osob. 4:10 rano, posp. 8:35 rano, osob. 8:50 rano, posp. 2:50 w południe, osob. 6:46 popoł., posp. 10:40 wieczór.

Do Podwołoczysk (z Podzamcza) posp. 8:15 rano, osob. 9:58 rano, posp. 2:08 popoł., osob. 11:27 wieczór.

Do Czerniowic posp. 6:05 rano, osob. 10:55 przedpołudniem, posp. 2:40 popoł., osob. 6:30 po południ., osob. 10:05 wieczór.

Do Strzyży osob. 5:20 rano, osob. 9:15 przed poł. osob. 3:30 po południ., osob. 7:00 wieczór.

Do Sokala osob. 9:55 przed poł., osob. 7:15 wieczór (pierwszy i do Bełżca).

Do Tarnopola (z Podzamcza) osob. 7:10 wieczór.

Do Jarosławia osob. 4:55 popoł.

Do Janowa osob. 9:28 rano, osob. 8:11 po południu osob. 8:40 wieczór.

Drobne ogłoszenia.

BASEN

wspaniale urządzony, został otwarty na nowo w Zakładzie kąpielowym św. Anny (Akademicka 10). Kąpiel z bieżącą 25 centów, w abonamencie 20 ct. Dla pań od godz. 9—12 w południe. — Lekcyje pływania udziela egzaminowany nauczyciel. 2343

Megary kompletne, jakoteż

weże gumowe i kanki pojedyncze poleca O. T. Winicki, Lwów, Rynek l. 28.

Przyjmę uczniów na stan-

cyę. Wiadomość w „Słowie“. (2850)

Przyszły słuchacz filozofii,

złożywszy maturę gimnazjalną z odznaczeniem, poszukuje lekcyj zaraz. Lwów, Łyczakowska 4, drzwi 54. 2834

Bona do dzieci, osoba, inteli-

gentna, rozumiejąca się także nieco na krawiectwie, znajduje zaraz pomieszczenie we Lwowie, plac Bernardyński l. 12 l. piętro.

Magister farmacji dobrze

polecony znajdzie umieszczenie w aptece w Samborze. Zgłoszenia pod adresem: Leplankiewicz, aptekarz. Sambor. 2709

Z bory elektryczne, gro-

mochozny, telefony, z urządzeniem tychże; ewiery, ołukary, lornetki, kompas, termometry, barometry — jak najtaniej. T. MIKŁOSZ, Rynek l. 29, lub Teatrna l. 12, w podwórzu. 2717

Duże pokoje, przedpo-

łój, nysa, kuchnia, śpiżarnia. Mochnackiego l. 18, II p. 2841

Majatek ziemski

do sprzedania: 100 morów ornej, dobrej, żyznej ziemi, 7 m. łak. 87 m. osadu, przetrzeźnionego, 7 m. lasu, przetrzeźnionego, 11 m. pastwisk, budynki w dobrym stanie, dom mieszkalny obszerny, 10 kilim. od kolei, w pow. Liskiem. Wadziły korzystne. Adresować proszę S. Witowski w Kryso

głuchych o p. Mościska. 2593

Do wynajęcia róg ul.

Piekarskiej i Sakramentek elegancie pomieszkania o 3, 4 ewentualnie 7 pokojach z przynależnościami i wodociągami. 2859

Ucznia poszukuje na prak-

tykę do apteki. M. Marianowski, aptekarz w Bohoroczanach. 2813

WODA FIGŁKOWA

usuwa z twarzy pryszcze, liszaje, trądziki, opierzchnienie i łuszczenie skóry, wygładza zmarszczki, pory i doły ospowe. Twarz odświeża, wybiela i wydelikaca.

Cena 1 zlr.

JAN IHNATOWICZ

Lwów: (sklepy własne) ulica Kopernika 1. 3., Halička 1. 11., Kraków: Sukiennice 1. 20., Czerniowce: Rynek 1. 2., Przemyśl: Franciszkańska 1. 24.

57 lat

Istniejący handel
Sukna i towarów wełnianych
pod firmą 2789

Jan Wallach i Syn

poleca się PT. Publiczności.

Palcie tutki Niemojowskiego

wszędzie do nabycia.

HERBATA



rzeczywiście chińska przez Rosję sprowadzana o wybornym smaku, 4 wysmienite gatunki, — Pakiet 125 gramów:

Nektar książęcy ct. 55
Perła Chin ct. 75
Bukiet królewski zł. 1-25
Kwiat cesarski zł. 1-25

Także wybory RUM i wysmienity KONIAK prawdziwy francuski w 3 gatunkach 2898

Kazimierz Lewicki

Lwów — ul. Trybunalska,

Kupię kamienicę czynszową we Lwowie wartości 40.000 do 70.000 zł. Zgłoszenia pod 784 Agencja dzienników, Lwów, pasaż Hausmana z dokładnym podaniem szczegółów. Płatność wykluczone. 2831

Weże

gumowe i parciane

WEŻE spiralne

Płyty gumowe

poleca

po najumiarkowańszych cenach fabrycznych

Wolf Czopp

Lwów, Żółkiewska 1. 2.

Najstarszy galicyjski skład farb, pokostów i lakierów.

ZAKŁAD ARTYSTYCZNO FOTOGRAFICZNY

E. TRZEMEŃSKI

WE LWOWIE

ul. TRZECIEGO MAJA 7



WYKONUJE

FOTOGRAFIE

PORTRETOWE

Z POLYSKIEM

PLATYNOWE

POWIEKSZENIA

I REPRODUKCYE

Z KAŻDEJ FOTOGRAFII OBRAZU I L.P.

Nauczycielska Agencja
Heleny z Jordanów Biernackiej Długosza 3. 2622

Fabryka maszyn

i odlewnia żelaza

przedtem M. Dornwalda w Przemyśle, poszukuje technicznie wykształconego kierownika, który posiada dłuższą praktykę i gruntowną znajomość konstrukcji i cen maszyn w zakresie tejże fabryki wchodzących. Zgłoszenia z podaniem warunków przyjmuje Zarząd. 5828

Ces. król. uprzyw.
Rafnerya spirytusu, Fabryka rumu, likierów i octu

Juliusza Mikolascha Następców
Jakóba Sprechera i S-pki
we LWOWIE

poleca stare wódki polskie, rosolisy, likiery, rumy prawdziwe z Jamajki, koniaki, spirytus, „Bongoût” na nalewki, tudzież prawdziwy ocet spirytusowy. 21

Składy dla miasta: ulica Halička 1. 1. — ul. Kopernika 1. 9.

MAJATEK

do sprzedania z wolnej ręki, bądź do zamiany na inny położony na wschodzie. Położenie w pow. tarnowskim przy szosie w dolinie Dunajca, z dobrą glebą, arondowany, w dobrej kulturze, we własnej administracji, z gorzelnią, ohmielarnią, doborowym inwentarzem. Obszar: 370 morg. ornego i łąk, 668 morg. lasu pięknie prowadzonego. — Adresować proszę: A. T. poste-restante, Zakliczyn. 2236

Znakomita dzierżawa.

Dobra Gluszków przy muirowanym gościńcu, 2 kilometry od Horodenki i dworca kolei odległe, z obszarem 513 morgów najlepszej pszennej gleby i 300 morgów doskonałych sianożęci i pastwisk, ze znakomitymi budynkami, gontem bez wyjątku krytymi, i zupełnem zasiewami ozimymi i jaremi są z dniem 1 maja 1899 r. do wydzierżawienia.

2740

M. Łukasiewicz — Śniatyn.

Maszynista obznajomiony we wszelkich gałęziach swego fachu z bardzo dobrimi świadectwami poszukuje posady. Wiadomość: Biuro wywiadowcze J. Polubskiego Lwów, Karola Ludwika 1. 5. 2879

Drzewo bukowe sał salomowy płukany centnar 70 centów. — Owies obrobiony po cenach targowych dostarcza Dom Handlowy, pasaż Hausmana 5, telefon 560.

Zarząd Dóbr Bierzanów

(pocztą i stacyą kolejową)

Żyto „Triumph” 100 kl. zł. 9-25
„Petkuskie” 9-50
„Montańskie” 9-50
Pszenicę „Ostkę regeneratę” 100 kl. — 11 zł.

Ceny rozumieją się loco Bierzanów. Worki po najniższej cenie. Żyta wydały po 14 q. przy ogromnej słońce.

Zaleca się również próbę z zimowym jęczmieniem — równocześnie z rzepakiem dojrzewającym, który wydał 22 b. z morga.

10 klg. paczka, pocztą. z opakowaniem 2 zlr. 75 ct.
100 klg. 18 zł. 2547

Pierwszą akcyjną gal. Towarz. dla przemysłu naftowego

St. Szczepanowski i Sp.

Peczeniżyn. 17

Nafta cesarska, nafta salonowa, oleje maszynowe do smarowania ciężkich i lekkich maszyn, motorów benzynowych i elektrycznych.

Gal. Bank kredytowy

począwszy od dnia 1. lutego 1890 wydaje

4% Asygnaty kasowe

z 30-dniowym wypowiedzeniem i 4

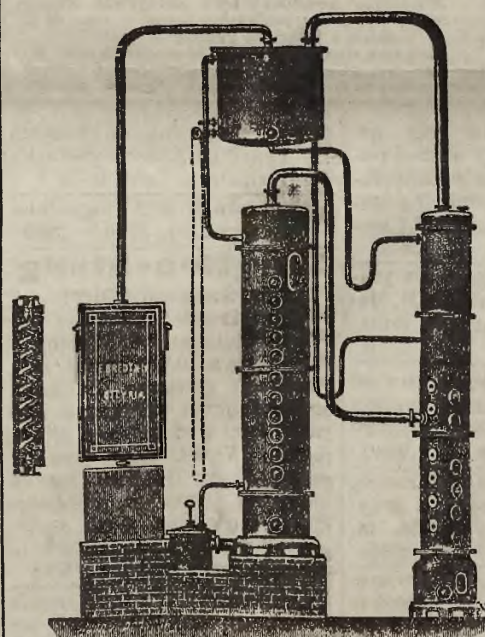
3½% Asygnaty kasowe

z 8-dniowym wypowiedzeniem,

wszystkie zaś znajdujące się w obiegu 4½% Asygnaty kasowe z 90-dniowym wypowiedzeniem oprocentowane będą począwszy od dnia 1. maja 1890 po 4% z 30-dniowym terminem wypowiedzenia.

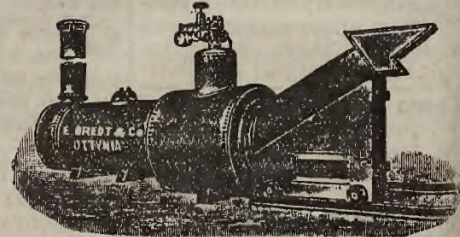
Lwów, dnia 31. stycznia 1890.

Dyrekcya.



Dla kopalnictwa i przemysłu naftowego: Kotły lokomobilowe, maszyn parowe, narzędzia do głębokich wierceń i wszelkiego rodzaju aparaty dla rafinerii nafty

Plany i kosztorysy darmo
Wszelkie rekonstrukcyjne i naprawy jak najtaniej.
Ceny umiarkowane.



WSZYSTKIE

KSIĄŻKI SZKOLNE

globusy, atlasy i mapy geograficzne

są do nabycia

2800

w księgarni

Seyfartha i Czajkowskiego

we Lwowie, Rynek 1. 24.